



WILHELM II,
ex-cesarz Niemiec, ciężko
zachorował na grype.



JIMMY WALKER,
ex-burmistrz New-Jorku ma
zamiar wystąpić w ka-
barecie.

TAJEMNICZE PLANY HITLERA

Napięcie wewnętrzne w Niemczech rośnie.—Co nastąpi 30 stycznia? Hitler zmienia większość ministrów

BERLIN, 19 stycznia.

Napięcie polityczne w związku ze zbliżającym się terminem zwołania Reichstagu rośnie z każdym dniem. Hitler trzyma narazie w tajemnicy wszystkie swoje plany i komunikuje się tylko ze swoim zastępcą Hessem. Nawet najbliżsi współpracownicy TRZYMANI SĄ OBECNIE ZDALA OD KANCLERZA,

który przebywa prawie sam przez cały dzień w swojej rezydencji, przyjmując tylko najpilniejsze raporty od ministrów. Kraża w dalszym ciągu pogłoski, że Reichstag ma być całkowicie zlikwidowany, a na jego miejsce powstanie rada zawodowa.

Hitler ma być bardzo niezadowolony ze swego najbliższego współpracownika ambasadora Ribbentropa, który nie zdołał przeprowadzić porozumienia z Anglią i z tego powodu też Niemcy są dalej izolowane gospodarczo, gdyż finansiści angielscy stanowczo odmawiają Niemcom pożyczki.

W najbliższym czasie Ribbentrop ma być odwołany z Londynu i zastąpiony przez innego dyplomata. Ponieważ wśród ludności rośnie w dalszym ciągu niezadowolnienie z braku aprowi-

zacji, Hitler ma rzucić nowe hasło zawarcia rozejmu gospodarczego w Europie, aby zaspokoić wzburzone umysły. Hitler ma zamiar

ODWOŁAĆ WIEKŠOŚĆ SWOICH
MINISTRÓW

i zastąpić ich nowymi siłami. Ustąpić ma minister rolnictwa Darre oraz mini-

ster skarbu. Niepewne jest również stanowisko Goebbelsa, którego dla osłody Hitler chce wysłać zagranicę jako ambasadora.

Murzyni walczą w Hiszpanii Bombardowanie Malagi przez powstańców.—Całodzienna bitwa w Madrycie

Madryt, 19 stycznia

(Pat) Komunikat oficjalny wojsk rządowych brzmi: Na froncie madryckim na odcinku San Fernando i miasta uniwersyteckiego w ciągu całego dnia utrzymywał się silny ogień karabinów maszynowych i moździerzy.

Na innych odcinkach działalność obu walczących stron niewielka. Wojska

rządowe umacniają zajęte wczoraj stanowiska w mieście uniwersyteckim.

Paryż, 19 stycznia

(Pat) Havas donosi z Madrytu, że na południowym odcinku frontu madryckiego miały się pojawić oddziały murzyńskie, które rzekomo zostały sfornowane przez powstańców z pośród tubylców wyspy Fernando Po.

Madryt, 19 stycznia

Rozgłoszenia federacji anarchistycznej na froncie Sierra Nevada potwierdza wiadomość o bombardowaniu Malagi przez powstańców aparaty trzymotorowe. Straty wyrządzone bombardowaniem są niezbyt znaczne.

Barcelona, 19 stycznia

20 listopada ub. roku rząd kataloński udzielił rady finansowemu i pierwszemu radcy Taradellasowi wyjątkowych pełnomocnictw do uregulowania życia gospodarczego i finansowego Katalonii. Za patrzony w te pełnomocnictwa Taradellas udał się w pierwszych dniach stycznia do Sagaro w prowincji Gerone gdzie opracował t. zw. plan Sagaro, czyli plan odbudowy finansowej i gospodarczej na wielką skalę. Plan ten zmierza do utrzymania charakteru dotychczasowego Katalonii w dziedzinie finansowej, przemysłowej i handlowej.

40-godzinny tydzień pracy we Francji

60 tysięcy nowych pracowników na kolejach

Paryż, 19 stycznia.

Zebrała się Rada ministrów, poświęcona wyłącznie ważnej sprawie wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy w kolejnictwie.

Reforma ta jest niewątpliwie bardzo doniosła i stanowi według oceny fachowców najważniejsze konkretne posunięcia rządu frontu ludowego.

Według raportu ministra robót publicznych p. Bedouce, rezultatem pozytywnym reformy będzie w pierwszym rzędzie dość znaczna redukcja bezrobocia, gdyż trzeba będzie przyjąć 60 tys. nowych funkcjonariuszów kolejowych. Jest to pierwszy wypadek od 1931 roku powiększenia etatu pracowników publicznych. Min. Bedouce opierając się na ostatnich statystykach, wypowiedział opinię, że pomnożenie personelu kolejowego nie wpłynie na powiększenie dotychczasowego deficytu towarzystw kolejowych. Wpływy kolejowe bowiem podnoszą się w stosunku do 1935 r. o 20

proc. Ta nadwyżka ma pozwolić rządowi nie tylko na danie pracy 60 tys. bezrobotnych, lecz również na skasowanie dawniejszych dekretów oszczędnościowych, obowiązujących jeszcze od czasu rządów p. Laval'a, które zredukowały płace kolejarzy o 10 proc.

Trzy pożary w Łodzi ugaszone przez straż ogniową

Łódź, 19 stycznia

(gr) — Dziś około godz. 6 rano zaalarmowano straż ogniową wybuchem pożaru w nieruchomości Pilicera przy ul. Sienkiewicza 61. Jak się okazało, w lewej oficynie trzypiętrowego budynku fabrycznego zapaliła się na parterze przedza w szafkach. Na miejsce przybyły trzy oddziały straży ogniowej, które po przeszło godzinnej akcji ugasiły.

Dochodzenie pierwiastkowe ustaliło,

że pożar wybuchł wskutek nadmiernego rozgrzania rur centralnego ogrzewania. Straty nie są zbyt poważne. Według prowizorycznego obliczenia sięgają kilku tysięcy złotych.

Drugi pożar niemal zaraz po powrocie straży do remizy wybuchł w nieruchomości fabrycznej przy ul. Wólczajskiej 50, gdzie w tkalni zarobkowej firmy Kelbert i spółka zapaliła się osnowa na warsztacie. Robotnicy przed przybyciem straży ogniowej przystąpili sami do gaszenia ognia, ostatecznie zaś ogień ugaszony został przez straż ogniową. Pożar wybuchł prawdopodobnie od iskry. Straty wynoszą 500 zł.

Wreszcie około godz. 4 nad ranem w składzie węgla Hilarego Orenbucha przy ul. Rokicińskiej 28 zapaliła się w podwórzu budka wartownicza. Ogień przybierał groźne rozmiary, gdyż natrafiał na łatwopalny materiał. Straż w sile dwóch oddziałów po dwugodzinnej akcji pożar ugasiła.

Załoga statku badawczego odnalazła się

Londyn, 19 stycznia.

(PAT) Minister kolonii otrzymał dziś rano wiadomość od gubernatora wysp falklandzkich, znajdującego się na pokładzie statku „Ajax”, że 10 członków załogi statku badawczego „Discovery 2”, o których brak było wiadomości od szeregu dni, zostało odnalezionych. Załoga „Discovery 2” lądowała, jak się okazuje, na wyspie króla Jerzego 5, na wybrzeżu Antarktydy. Załoga powróciła na pokład statku.

Rio de Janeiro, 19 stycznia.

(PAT) Havas dowiaduje się z dobrego źródła, że prezydent Varao już w marcu rewizytować będzie prezydenta Roosevelta w St. Zjednoczonych.

Nr 4

„KARUZELI”

już ukazał się w sprzedaży i zawiera między innymi dalszy ciąg nowej wielobarwnej serii humorystycznej p. t.

Kiau-Miau, król i królewski dwór

oraz dalszy ciąg nowej powieści p. t. „POCIAG POSPIESZNY Nr. 723”.

Cena 10 gr.



Rodzina bezrobotnego Lidkego z małym Brunonem, chrześniakiem P. Prezydenta Rzplitej po wyjściu z kościoła św. Mateusza. Z prawej strony p. starosta łódzki, dr. Mostowski, który wręczył ojcu dziecka dar P. Prezydenta Mościckiego w postaci książeczki P. K. O. na zł. 50. (v)

Dziś

o godz. 3-ej po południu
ukaze się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych 10-go dnia ciągnięcia 4-ej klasy Loterii Państwowej

Kariera poety, który rozmawiał z wilkami...

Wiersze mieszkańca wiecznych lodów i śniegów zjednały mu sławę w całej Szwecji. — Utwory jedyne na świecie literata laplandzkiego zostaną przełożone na języki europejskie

(sb) W Szwecji, na wysuniętym najdalej na północ zakątku tego kraju zmarł jeden z najdziwniejszych literatów europejskich. Był on jednocześnie poetą i powieściopisarzem. Nazywał się Johan Turi i był z pochodzenia Laplandczykiem. Turi był pierwszym i najprawdopodobniej ostatnim poetą tego szczepu.

Za młodu prawdopodobnie nie przypuszczał nigdy, że zdobędzie sławę wszechświatową, że nazwisko jego stanie się słynne w literaturze. Turi całe swe życie spędził w samotności, wśród wiecznych śniegów i lodów okolic podbiegunowych.

Głównym jego zajęciem nie było pisanie wierszy i powieści, lecz rybołówstwo i polowanie. Był on biednym Laplandczykiem i podobnie jak jego rodacy borykał się przez całe życie z przeciwnościami losu. Ciężką walką zdobywał sobie utrzymanie. Wiersze i powieści nie mogły mu zapewnić utrzymania, to też codzienne swe pożywienie musiał zdobywać przy pomocy wędki lub karabinu.

Mimo iż był on zwolennikiem postępu „z południa” — jak nazywał współczesną cywilizację — przez całe życie prowadził Turi życie koczownicze. Wśród swych spóbywateli nie zdobył on sobie sławy bynajmniej pisaniem wierszy, ale wielką liczbą upolowanych wilków.

Na temat jego zdolności jako myślowego krają wśród Laplandczyków fantastyczne wieści. Znał on świetnie zwyczaje tych dzikich zwierząt, a niektórzy twierdzą, że znał nawet ich język i umiał się z nimi porozumiewać. Był on niewątpliwie bardziej wykształcony od swych ziomków, którzy żywili dlań szacunek a jednocześnie czuli lęk.

Zwracali się do niego po porady w razie choroby lub nieszczęśliwego wypadku. Przed dwoma laty, gdy Turi skończył 80 lat życia, osada, w której mieszkał zarojła się przybyszami z dalekiego „południa”. Przybyło kilkadziesiąt wytwornych panów i fotoreporterów.

Elegancko ubrani wysłannicy króla szwedzkiego przynieśli dla poety laplandzkiego wysokie odznaczenie.

Na powitanie ich ubrał Turi futro i czapkę ze skór, upolowanych przez siebie zwierząt. Zebrana ludność nie rozumiała, co ma znaczyć ta uroczystość i dlaczego reporterzy uwieczniają delegatów z ich najświetniejszym myśliwym.

Został on również zaproszony do Sztokholmu. Był to jedyny jego pobyt w stolicy państwa. Poza tym kilkakrotnie udawał się Turi do miast „na południe”, to znaczy do Szwecji, by wydać swe utwory. Ukazały się one w ilości 500 egzemplarzy, co jest rekordem, jeśli chodzi o język laplandzki.

Obecnie będą one przełożone na inne języki europejskie.

Zgon Johana Turi wywołał głęboki żal w całej Szwecji, szczególnie zaś wśród Laplandczyków, którzy przez wiele lat wspominać będą jeszcze człowieka, który rozmawiał z wilkami...

„Republika uczniowska” w uczelni angielskiej

Wychowankowie oryginalnego zakładu naukowego nie korzystają z opieki pedagogów i rządzą się własną „konstytucją”. — całkowita swoboda jako środek wychowawczy dla młodych wykołajców

(z) Angielskie kofa pedagogiczne z wielkim zainteresowaniem śledzą przebieg eksperymentów, dokonywanych przez młodego psychoterapeutę Ottona Shaw w otwartej przez siebie szkole dla dzieci, trudnych do wychowania.

Kierownictwo tej szkoły znajduje się całkowicie w rękach samych uczniów, tworzących jak gdyby własne państwo. Wykładowcy korzystają ze stosunkowo nieznacznej władzy i mogą wyć karani narówni z uczniami, jeżeli o tym zadecyduje „samorząd szkolny”.

Wychowankami szkoły są tylko chłopcy. Uczniowie ci, jeśli nie mają ochoty, mogą nie uczęszczać na lekcje, mogą chodzić spać i wstać, gdy mają na to ochotę; kary cielesne, stosowane do dnia dzisiejszego przez większość angielskich zakładów naukowych, chłopcom tej szkoły nie grożą. Równocześnie jednak każde pogwałcenie rygoru szkolnego pociąga za sobą

sąd publiczny nad delikwentem. Wyrok zapada przy pomocy otwartego głosowania — przez podniesienie rąk.

Niekiedy sąd skazuje winnego na grzywnę, którą odlicza mu się z jego „tygodnika”.

Wpływ zębów na charakter człowieka

Higiena jamy ustnej jako środek walki z przestępczością

(sb) Przed dwoma laty rozpoczął związek dentystów amerykańskich badania nad hipotezą, postawioną przez znanego uczonego dr. Freda Browna, który oświadczył, że choroby zębów i jamy ustnej mają decydujący wpływ na rozwój umysłowy i psychiczny człowieka.

Lekarze amerykańscy przeprowadzili badania nad uczniami. Okazało się, że dzieci, które nie pielęgnowały swej jamy ustnej oraz nie leczyły zębów — nie mogły się poszczycić takimi postępami w nauce, jak inni uczniowie.

Poza tym nauczyciele stwierdzili, że uczniowie tacy zdradzają wyraźnie niedorozwój umysłowy i pozostają daleko w tyle. Gdy zaniedbanym dzieciom leczono zęby oraz udzielano im wskazówek w sprawie higieny ust, po roku zaznaczał się już wielki postęp.

Również badania przestępczości wśród młodzieży doprowadziły do takiego samego rezultatu. Prawie wszyscy uczniowie, zdradzający zbrodnicze instynkty, mieli zaniedbane zęby.

Dr. Fred Brown twierdzi, że gdyby w szkołach badano uzębienie wszystkich uczniów i leczono w porę wszelkiego rodzaju choroby jamy ustnej — liczba przestępców znacznie zmniejszyłaby się.

niówki”. Chłopiec, przychwycony na kra dzieży pieniędzy (wśród uczniów jest wielu byłych kleptomaniów), musi zwrócić stratę. Jeśli „kieszonkowe” nie starczy na pokrycie tej sumy, może albo sprzedać z licytacji należące doń przedmioty, lub też zarobić niezbędne pieniądze pracą w ogrodzie.

Najwyższy wymiar kary — to bojkot, któremu poddawani są sprawcy wykroczeń. Na pewien czas wszyscy koledzy zrywają z nimi wszelkie stosunki.

Większość uczniów rekrutuje się z chłopców, którymi nie chcieli się więcej opiekować rodzice ani też pedagodzy. — Bardzo wielu wstąpiło do szkoły wprost z klinik, w których leczyli się od najrozmaitszych chorób nerwowych.

Obserwacje wykazały, że większość chłopców, nie znoszących żadnego rygoru i nie uznających żadnego autorytetu, chętnie i bez przymusu poddaje się rygorowi, obowiązującemu w szkole Shawa. Wszelkie przepisy szkolne opracowywane są przez samych chłopców.

Oryginalna ta uczelnia wywarła zbawienny wpływ na cały szereg wykołajonych młodzieńców.

.....

(sb) Jak wiadomo, Europejczykom jest bardzo trudno odróżnić jednego Chińczyka od drugiego. Mieszkańcy Dalekiego Wschodu wiedzą o tym i odpowiednio to wykorzystują.

Obecnie powstała na tym tle we Francji wielka afera. Chińczyk imieniem Sing nabywał od swych rodaków, opuszczających Francję dowody osobiste, opatrzone fotografiami i sprzedawał je z kolei innym Chińczykom, którzy drogą nielegalną dostawali się do Francji.

.....

Chińczycy nie zmieniali nawet fotografii, ponieważ Europejczycy nie mogli zorientować się, czy dana podobizna jest fotografią tego a nie innego Chińczyka. Przez długi czas przestępstwa te uchodziły bezkarnie.

Z procedury tego ciągnął Sing znaczne dochody. Policja, przypuszczając, że jest on handlarzem opium, przeprowadziła rewizję w jego mieszkaniu i wówczas stwierdziła, czym istotnie zajmuje się Sing. Znalaziono u niego wiele paszportów oraz spis osób, którym sprzedał nabyte od innych Chińczyków paszporty.

Wszystkich tych Chińczyków pociągnięto do odpowiedzialności. Na rozprawie sądowej oświadczyli oni jednak, że dowody przez nich posiadane są autentyczne, a fotografie wyglądają nieco inaczej, ponieważ były robione przed kilku laty. W rezultacie sąd sprawę odroczył i powołał rzeczoznawców, profesorów uniwersytetu, którzy mają ustalić, czy rzeczywiście wszyscy Chińczycy są podobni do siebie i czy można na podstawie fotografii stwierdzić oszustwo.

.....

(sb) Wielkie wrażenie wywołało w Hollywood oświadczenie słynnej artystki Greta Garbo, że zamierza wycofać się z pracy artystycznej. Jeszcze tylko trzy miesiące pracować będzie słynna na cały świat Szwedka w atelier filmowym.

Kreować ona będzie główną rolę w wielkim filmie z czasów Napoleona p. t. „Pan Walęwska”.

.....

Za trzy miesiące minie dziesięć lat od chwili, gdy Garbo po raz pierwszy stanęła przed obiektywem. Po dziesięciu latach pracy artystycznej, która przyniosła jej wszechświatową sławę i olbrzymią fortunę, Greta Garbo raz na zawsze zerwie z filmem. Jej był materialny jest zabezpieczony.

Czy wszyscy Chińczycy są sobowótami?

Żółtolicy aferzysta wyzyskał niezwykle podobieństwo swych rodaków

.....

.....

.....

Greta Garbo porzuca film

Podziwiana przez wszystkich gwiazda pragnie żyć w ciszy, zdala od entuzjazmu tłumów

.....

.....

.....

.....

WOLNA TRYBUNA

„NIESZCZĘŚLIWA MEZATKA” z POMORZA: Jeżeli ma Pani czyste sumienie — to nie ma powodu do ucieczki z domu. Zreszta popeniłaby Pani w ten sposób kardynalne głupstwo. Njech Pani któregoś dnia, gdy mąż będzie w lepszym nastroju, porozmawia z nim poważnie i powie, że nie ma Pani sobie nic do wyrzucenia, że źle ludzkie języki uczyniły Jej krzywdę z zemsty za to, że nie chciała słuchać podszeptów uwodzicieli i, że obecna sytuacja w domu jest nie do zniesienia. Nie miała Pani powodu do nagannego postępowania, nie czyniła Pani nic złego, a i obecnie pragnie Pani jedynie harmonii i spokoju w domu, żeby zachować pogodnie usposobienie dla Waszych dzieci. Njech zatem nieporozumienia, które psują domową atmosferę — pójdą w niepamięć, albowiem nie było powodów usprawiedliwiających je! Tekolwiek zarzuty.

„IGNOTUS” ROZWADÓW—LUBLIN: Podaję Panu poniżej adresy szkół techniczno-kolejowych, do których będzie Pan mógł napisać z prośbą o podanie szczegółowych informacji, dotyczących przyjęcia, programu nauk i wymaganych warunków: Państwowa Szkoła Średnia Techn. Kolejowa, wydział eksploatacyjny, Warszawa, Chmielna Nr. 88; Średnia Szkoła Techn. im. Marszałka Piłsudskiego w Brześciu nad Bugiem. Wydziały: kolejowy, mechaniczny, drogowo-budowlany i inn.; Państwowa Średnia Szkoła Techn. Kol., Radom, Skaryszewska 8; Państwowa Szkoła Techn. Kol. w Katowicach; Państwowa Szkoła Techn. w Wilnie, ul. Holenderska Nr. 12, wydział kolejowy. W szkołach powyższych nauka trwa 4 lata. Wymagane 6 kl. wykształcenie. Szkoła budowlano-drogowa w Baranowiczach (kurs nauk trzyletni). Szkoła Handlowa w Krakowie, Kapucyńska 2 z klasą specjalną o kierunku administracyjno-samorządowym, kolejowym i spółdzielczym (nauka trwa 4 lata). Szkoła kolejowa rzemieślniczo-przemysłowa w Luninacu, woj. poleskie (kurs nauki 3 lata, wymagana szkoła powszechna) i wreszcie Państw. Niższa Szkoła Techn. Kol., Warszawa, Nowe Bródno.

„WZGARDZONA MIŁOŚĆ” w ŁODZI: Przedewszystkiem njech się Pani uspokoi i nie poddaje czarnej rozpacz, gdyż jeszcze nie wszystko stracone. Ma Pani prawo walczyć o swoje szczęście tak, jak to Pani czyni. Nie wątpię, że wszystko się dobrze skończy, pobierzcie się i bądźciecie szczęśliwi. Narzeczony kocha Ją jeszcze i jest do Niej przywiązany. Gdyby było inaczej — nie zważałby na lzy i błagania — tylko po prostu pożegnał się i nie słuchał wymówek, względnie przekonywań. Że tak nie jest — oświadczy najlepiej, iż na dnie jego duszy drzemie jeszcze iskierka uczucia, która z czasem zamieni się w płomień miłości. Njech Pani nie lekceważy również kilkuletniego przyzwyczajenia. Powinna Pani zwrócić się do sstry i porozmawiać z nią, opowiedziawszy o swojej sytuacji, prosić o pomoc czy pożyczkę, którą w przyszłości zwróci. Niezależnie od tej rozmowy njech Pani również porozmawia poważnie z matką narzeczonego i zwierzyć się jej ze swoich uczuć. Powinna się Pani również postarać o przyspieszenie daty ślubu. Dla narzeczonego należy być dobrą i nie zwracać zbyt wiele uwagi na jego obecny nastrój. Znajduje się on bowiem na rozdrożu pomiędzy uczuciem, a chęcią zrobienia „interesu” na małżeństwie z zamożniejszą kobietą. Nie wątpię, że zwycięży uczucie i szlachetność. Narzeczony ma bowiem wobec Pani poważne obowiązki, które winien wypełnić o ile jest człowiekiem honoru. Nie wątpię, że wszystko dobrze się skończy.

„BEZRADNY 100” w ŁODZI: Pyta mnie Pan czy warto korespondować z kims, kto mieszka daleko?... Przede wszystkim odpowiedź na to pytanie powinien być list jak Pan otrzymał. Jeżeli list jest ciekawy i zdradza, że pisał go kobieta rozsądna, ciekawa, inteligentna, z którą prowadzona korespondencja może stać się prawdziwą przyjemnością — to oczywiście warto. Naturalnie listy nie zastąpią znajomości, z którymi możnaby pójść na spacer i odbywać wycieczki. Ale przecież jedno nie ma z drugim wiele wspólnego. Na to pytanie Pan sam tylko może i powinien dać sobie odpowiedź.

.....

Czy wiecie, że...

— „specjalnością” artysty filmowego Johna Millana są... zgony. Został on już kilkadziesiąt razy rozstrzelany, powieszony, uduszony, zakuty, stracony na elektrycznym krześle, zrzucony z samolotu, zagłodzony na śmierć i zamaznięty.

— znany lekarz paryski dr. Rovul Beautemps wystąpił z sensacyjną teorią. Dowodzi on, że śpiew ułatwia trawienie i radzi swym pacjentom po większym posiłku śpiewać przynajmniej w ciągu pięciu minut.

Odzież dla najbiedniejszych

Łódź, 19 stycznia.

(v) Komitet Pomocy Zimowej przydzielił podkomitetom dzielnicowym celem rozdania najuboższym 6.000 sztuk odzieży, zebranej podczas zbiórki po domach.

Dalsza odzież w ilości 5.500 sztuk rozdana zostanie najuboższym po dokonaniu koniecznych naprawek.

Komitet Pomocy Zimowej podwyższył ilość obiadów, wydawanych w bezpłatnych kuchniach dla bezrobotnych. Obecnie 8500 osób codziennie otrzymuje bezpłatny posiłek.

11.000 rodzin i osób samotnych otrzymało bezpłatnie kontyngenty węgla na zimę.

Dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej wzbudziło wielkie zainteresowanie. — P. Norbert Barlicki bawił onegdaj w Łodzi

Łódź, 19 stycznia.

(v) Dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej oczekiwane jest z wielkim zainteresowaniem. Zwłaszcza zainteresowanie budzi ostatni punkt porządku dziennego, a mianowicie wolne wnioski, na które zarówno lewica, jak i prawica przygotowały poważny zasób materiału. P. P. S. i klasowe związki zawodowe

złożyły między innymi wnioski w sprawie skasowania remuneracji dla wyższych urzędników Zarządu Miejskiego w kwocie zł. 200.000.

W niedzielę bawił w Łodzi p. Norbert Barlicki, wybrany przez radę miejską na stanowisko wicezydenta m. Łodzi. P. Barlicki przybył do Łodzi w towarzy-

stwie wicezydenta Dratwy na specjalne zaproszenie ugrupowań socjalistycznych, które urządziły składkową herbatkę zapoznawczą w lokalu T. U. R. przy ul. Południowej 28.

Na herbatce tej obecni byli przedstawiciele P. P. S., przedstawiciele klasowych związków zawodowych, frakcja radziecka w komplecie, lawnicy, wiceprezydenci, prezydent Barlicki, przedstawiciele Bundu i Poalej Sjonu.

Prezydent Barlicki wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podziękował za zaszczyt, jaki uczyniły mu organizacje socjalistyczne, wybierając go na prezydenta Łodzi. Z kolei przemawiali delegaci poszczególnych ugrupowań.

O zainteresowaniu łodzian losami samorządu świadczy bodaj najlepiej fakt, że bilety wstępu na galerię są rozchwytywane na kilka dni przed terminem posiedzenia. Skąpa ilość miejsc na galerii nie może pomieścić tych wszystkich, którzy pragnęliby się na salę obrad dostać. Potrójna kontrola biletów uniemożliwia wejście na salę osobom nie posiadającym karty wstępu.

Notatnik miejski

Informują, że w ministerstwie spraw wewnętrznych rozważany jest projekt wyodrębnienia Łodzi i stworzenia w naszym mieście województwa grodzkiego przez włączenie do niego wszystkich ośrodków, mających charakter przemysłowy. W tym wypadku Łódź byłaby siedzibą dwóch województw — grodzkiego i okręgowego.

W dniu wczorajszym straż ogniowa wzywana była do 5 pożarów: na ul. Narutowicza zapaliły się sadze w kominie, przy ul. 1-go Maja 39 wskutek wadliwego kominu zajęła się sułta w mieszkaniu, przy ul. Gdańskiej 18 zajęła się słoma przy zbiorniku, przy ul. Kilińskiego 120 zapaliła się ścianka drewniana i na Marysinie II zapaliła się ściana w mieszkaniu.

Wczoraj otwarte zostało nowe przedszkole miejskie w obecności wicezydenta Pączka oraz naczelnika Waltratusa. Przedszkole to mieści się na Mani przy ul. Siewnej 6. Jest to dzielnica zamieszkała przez najuboższą ludność miasta. Narazie przyjęto do przedszkola 31 dzieci.

Bezpieczeństwo w fabrykach Od marca szkolenie przeciwpożarowe

Łódź, 19 stycznia

(k) — Jak się dowiadujemy, w początkach marca rozpocznie się szkolenie kierowników bezpieczeństwa pożarowego w fabrykach łódzkich.

Instruktorzy straży ogniowej w Łodzi prowadzić będą specjalne wykłady, informując delegowanych przez pracodawców kierowników o organizacji bezpieczeństwa w fabrykach na wypadek pożaru.

Kierownicy ci, którzy będą odpowie działni za stan bezpieczeństwa w zakładach pracy, otrzymają dokładne instrukcje, w jaki sposób mają kierować robotnikami w pierwszych chwilach ognia, celem zapobieżenia panice, gdzie kierować robotników i t. d.

Szkolenie to ma na celu walkę z niebezpiecznymi wypadkami podczas pożarów.

WYJAŚNIENIE.

W związku z notatką, zamieszczoną w „Expresie” z dnia 15 bm. p. t. „Walka policji z łódzkimi bandytami” dowiadujemy się, że p. Sobczyński w Belchatowie nabył maszynę pochodzącą z kradzieży przez nieświadomość, nie wiedząc, że pochodzi ona ze źródła nielegalnego.

Po straszliwej eksplozji w fabryce

Przyczyną wybuchu kotła w wytwórni sznurowadeł przy ul. Pomorskiej 40 były karygodne braki techniczne. — Właściciel fabryki kotłów, Motyl, oraz dwaj przemysłowcy zostali zatrzymani. — Stan dziesięciu rannych robotników jest ciężki

Łódź, 19 stycznia

(k) — Jak już donieśliśmy wczoraj, w wytwórni sznurowadeł Zakrzewskiego, mieszczącej się w gmachu fabrycznym braci Laskowskich przy ul. Pomorskiej 40, nastąpił katastrofalny wybuch kotła, który pociągnął za sobą tragiczne następstwa.

Wskutek silnej eksplozji wyleciała w powietrze szczytowa ściana sali fabrycznej, gdzie ustawiony był kocioł służący do lokalnego centralnego ogrzewania, a odłamki gruzów i żelaza zraniły dziesięciu robotników, którzy ogrzewali się przy kotle, przy czym cztery osoby odniosły rany bardzo ciężkie.

Akcją ratunkową zajęła się straż ogniowa, która przybyła na miejsce tragicznego wybuchu w sile kilku oddziałów. Równocześnie przybyły dwie karetki pogotowia ratunkowego i lekarze przystąpili do niesienia pomocy rannym.

Jak się okazało, ranni zostali następujący robotnicy: Dawid Weksler (Południowa 30), Tomasz Cieśliński (Dzika 34), Helena Domagalska (Pomorska 84), Beł Wojdysławski (Drewnowska 47), Florentyna Pelka (Brzezińska 78) Maria Jaworska (Brzezińska 63), Karol Szopler (Pomorska 179), Stanisława Śmiałowska (Pasterska 4) oraz Janina Wilczyńska (Pomorska 103).

Rannych przewieziono karetkami do szpitali.

STAN CZTERECH ROBOTNIKÓW JEST BARDZO CIĘŻKI,

gdyż doznali oni poważnych kontuzji wskutek przygnięcia odłamkami gruzu i szczątkami pękniętego kotła.

Na miejsce straszliwej katastrofy udała się wczoraj przed południem specjalna komisja

CELEM USTALENIA PRZYCZYNY WYBUCHU.

W skład komisji wchodził przedstawiciel władz śledczych, administracyjnych, inspekcji pracy w osobie inż. Karkowskiego, urzędu wojewódzkiego, stowarzyszenia dozoru nad kotłami itd.

Jak ustalono, kocioł zasilający parą kaloryfery w sali, na której mieściła się wytwórnia sznurowadeł Zakrzewskiego, ustawiony był

NA DRUGIM PIĘTRZE, NA PODEŚCIE KLATKI SCHODOWEJ.

Komisja już w pierwszych chwilach dochodzenia stwierdziła

KARYGODNE NIEPORZĄDKI, które były przyczyną tragicznego wybuchu.

Przed wszystkim ustalono, że bezpośrednią przyczyną wybuchu był nadmiar ciśnienia pary, która rozsądziła ściany kotła. Kocioł ten był wadliwej konstrukcji.

NIE POSIADAŁ KLAPY BEZPIECZENSTWA.

ani manometru, przy czym zasilanie woda odbywało się w sposób wadliwy.

Następnie ustalono, że kocioł został ustawiony samowolnie z pominięciem obowiązujących przepisów, zabraniających instalowania kotłów na drewnianej podłodze i w takich warunkach, jak

to miało miejsce w fabryce braci Laskowskich.

Stwierdzono także, że **KOCIOŁ NIE MIAŁ SPECJALNEJ OBSŁUGI I ŻE PALILI W NIM SAMI ROBOTNICZY,** co jest surowo zabronione.

Oplerając się na tych wynikach dochodzenia wydany został **NAKAZ ARESZTOWANIA TRZECH OSÓB,**

a mianowicie kierownika fabryki braci Laskowskich, **GÓRALSKIEGO,** za to, że dopuścił do samowolnego ustawienia kotła, właściciela wytwórni sznurowadeł **ZARZEWSKIEGO** za to, że nie zgłosił planu instalacji kotła do wydziału przemysłowego urzędu wojewódzkiego, oraz **WŁAŚCIELA WYTWÓRNI KOTŁÓW MOTYLA,** który wyprodukował i dostarczył Zakrzewskiemu nieodpowiedni kocioł, pozbawiony armatury.

Mróz nie ustępuje!

Dziś rano było 15 stopni poniżej zera

Łódź, 19 stycznia

(k) — Mrozy, które chwyciły w ostatnich dniach, nie ustępują. W ciągu całego wczorajszego dnia panował dotkliwy ziąb, przy czym wiał ostry wicher, dający się dotkliwie we znaki przechodniom.

Nad ranem termometry wskazywały 11 stopni poniżej zera. W południe ociepliło się nieco, gdyż rteć podniosła się o trzy kreski. Ale pod wieczór znowu mróz stęzał, obniżając słupek rtęci do 12 stopni poniżej zera.

Łodzianie, jak dotąd, znoszą mrozy zupełnie dobrze. Na stacjach pogotowia ratunkowego nie zanotowano jeszcze ani jednego wypadku odmrożenia.

O wiele mniejszą wytrzymałość wykazują rury gazowe. W ciągu wczoraj-

szego dnia pogotowie gazowni wzywane było do kilkunastu wypadków zamarznięcia rur gazowych, wskutek czego nastąpiła krótka przerwa w dostarczaniu gazu do mieszkań.

Usterki te zostały naprawione przez specjalne lotne brygady urzędników gazowni.

W dniu dzisiejszym mróz stęzał znacznie. Temperatura obniżyła się znowu o kilka kresek, wskazując 15 stopni poniżej zera. W nocy było jeszcze zimniej — 18 stopni mrozu.

Cały czas wieje silny wicher, oziębiający jeszcze dotkliwy mróz. Ulice są opustoszałe. W niektórych szkołach po wczesnych zwolniono dziś te dzieci, które mieszkają w bardzo odległych okolicach.

Przemysłowcy chcą obniżyć płace

o ile kotoniarze nie zgodzą się na zmniejszenie opłat za postoje. — Dziś konferencja w inspekcji pracy

Łódź, 19 stycznia.

(k) — Dziś o godz. 10-ej rano rozpoczęła się w inspekcji pracy konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle kotonowym na miejsce dotychczasowej, która wygasa z dniem 31 b. m.

Udział w obradach dzisiejszych biorą: okręgowy inspektor pracy, inż. Wyrzykowski, przedstawiciele klasowego związku zawodowego, Z. Z. Z., oraz przedstawiciele stowarzyszenia fabrykantów wyrobów pończosznicych.

Przedstawiciele kotoniarzy zgłosili swoje postulaty, domagające się: podwyższenia płac dla sił pomocniczych, uzupełnienie umowy stawkami na artykuły nowe, nie objęte dotychczasowym cennikiem, przedłużenia umowy na jeden

rok i t. d. Z. Z. Z. ma podobno zgłosić dodatkowy postulat w sprawie przywrócenia płac za niektóre artykuły z przed roku 1935, co równałoby się podwyższeniu o 8 procent.

Jeżeli chodzi o przemysłowców — to żądania ich są znane. Domagają się oni mianowicie rewizji cennika płac, obniżenia opłat za postoje, nie stosowania strajków okupacyjnych i ograniczenia praw delegatów fabrycznych.

Jak nas poinformowano jeszcze wczoraj, przemysłowcy dążyć będą do obniżenia opłat za postoje, przy czym oświadczają, że w takim wypadku zgodzą się na dotychczasowe płace. W przeciwnym zaś razie domagać się będą obniżenia stawek.

Czarne gwiazdy Ameryki DUET

MACK I TWINS

na czele programu

W „TABARINIE”

Hallo! Tu radio!

WTOREK, dnia 19-go stycznia.

12.03—12.40: Muzyka włoska — koncert popularny (płyty). 12.40—12.50: Dziennik południowy. 12.50—14.00: Melodie świata (płyty za płytą). 14.00—14.57: Przerwa.
 14.57—15.00: Łódzkie wiadomości giełdowe.
 15.00—15.15: Wiadomości gospodarcze.
 15.15—15.40: Koncert reklamowy.
 15.40—15.55: Aktualności: — „Zagadnienia ubezpieczenia od chorób zawodowych” — dialog R. Bliźniewski i Zygmunt Wawrzonowski.
 15.55—16.00: O wszystkim po troszku.
 16.00—16.15: „Czar skrzypiec” (płyty).
 16.15—16.30: Skrzynka P. K. O.
 16.30—17.15: Muzyka hinduska — reportaż z pływ w opracowaniu dr. Radi Behari.
 17.15—17.30: „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona w opracowaniu Marij Kuncewiczowej.
 17.30—17.50: Sonaty skrzypcowe L. Beethovena, w wykonaniu Edwarda Stejnegera (fortepian) i Marka Bauera (skrzypce) Lwów.
 17.50—18.00: „Życie papierowe” — monolog T. Miaszkowskiego — wywowie T. Trzcicki.
 18.00—18.10: Pogadanka aktualna.
 18.10—18.20: „Sport w miastach i miasteczkach” — pogadanka.
 18.20—18.30: Rozmowa z radiosłuchaczami: — „Po raz pięćdziesiąty” — przeprowadzi dyr. Bohdan Pawłowicz.
 18.30—18.50: Chór Dana (płyty).
 18.50—19.00: Pogadanka aktualna.
 19.00—19.20: „Dyskujemy” — „Czy i w jaki sposób książka wychowuje dzieci” — dyskusje zagaj Róża Czaplińska - Mutermilchowa.
 19.20—20.00: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego.
 20.00—21.50: Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki z okazji 10-lecia jego działalności. Wykonawcy: prof. dr. Adolf Chybiński — słowo wstępne oraz chór kościelny Zbawiciela i orkiestra kameralna pod dyr. Teodora Zalewskiego i Aleksander Michałowski (bas). Transm. z Konserwatorium.
 W przerwie o godz. 20.45: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna.
 21.50—22.30: Muzyka taneczna w wyk. orkiestry Wł. Krajewskiego. Transm. z restauracji „Roma”.
 2.30—22.45: „Poezja powstania styczniowego” — kwadrans poetycki, w opracowaniu Romana Zębrowicza. 22.45—23.00: Muzyka taneczna

DZIS W KINACH:

ADRIA: — „Bolek i Lolek”.
 CASINO: — „Upiór na sprzedaż”.
 CAPITOL: — „Pod dwiema flagami”.
 CORSO: — „Pieniądz” i „Droga bez powrotu”.
 EUROPA: — „Noc przed bitwą”.
 GRAND-KINO: — „San Francisco”.
 METRO: — „Bolek i Lolek”.
 MIRAŻ: — „Pokusa”.
 PALACE: — „Tak się kończy miłość”.
 PRZEDWOŚNIE: — „Adieu”.
 RAKIETA: — „Panowie w cylindrach”.
 RIALTO: — „Allotria”.
 TON: — „Godzina pokusy”.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Ostatnie występy J. Kulczyckiej
 Dziś, we wtorek, o godz. 7.30 wiecz. oraz w czwartek i w piątek ostatnie powtórzenia komedii muzycznej „Noc w Grand-Hotelu”, w której zasłużone oklaski zbiera popularna primadonna teatrów warszawskich Janina Kulczycka wraz z Ankwiczówną, Więkowskiem i Korwinem. Ceny na widowiska te niższe.

TEATR POLSKI

(Cegielnian 27)

Dziś, we wtorek o godz. 8.30 wiecz. „Czarujący chłopiec” — jedna z najpogodniejszych komedii muzycznych. Gra zespołu z Tolą Mankiewiczówną, Aleksandrem Zabczyńskim, Zygmuntem Tokarskim na czele — to elementy doskonałego widowiska.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18)

Dziś, we wtorek i dni następnych o godzinie 8.15 wieczorem „Ich czworo” z Wandą Łuczycą w roli żony.

Poradnik astrologiczny

19 STYCZEŃ 1937 R.

Między godz. 9-tą a 11-tą rano z powodzeniem możemy ubiegać się i obejmować posady, mające związek z elektrotechnika, budownictwem i żegluga. Okres ten nadaje się również do kupna i sprzedaży domów i gruntów. Południe przyniesie przykre rozczarowania w związku z osobami płci odmienniej oraz większe straty pieniężne. Od godz. 13-ej do godz. 15-ej nie należy rozpoczynać nowych interesów ani wyruszać w podróże morskie. Godz. 16-ta sprzyja sprawom miłosnym i przyjaznym. Od godz. 17-ej do godz. 19-ej należy unikać przedsięwzięć mających związek z metalami i ogniem i wystrzegać się osób, które nam są wrogo usposobione. Koło godz. 20-ej i 21-ej działają ujemne wpływy dla stanu zdrowia, szczególnie na dzieci o słabej konstrukcji fizycznej należy bardzo uważać. Późniejsze godziny wieczorne zapowiadają się dobrze i przyniosą miłe przeżycia psychiczne. Koło północy działają krytyczne wpływy dla osób urodzonych między 18-ym a 27-tym styczniem. Dziecko dziś urodzone — uczciwe, skromne, dobre, posiada zdolności artystyczne. Fizycznie mało odporne, chętnie podróżuje.

Skazanie 35 pracodawców na grzywny

za łamanie umów zbiorowych i ustaw socjalnych. — Interwencja w ministerstwie w sprawie zasiłków dla kilkuset robotników plantacyjnych. — Dozorecy radzą nad sytuacją

Łódź, 19 stycznia.

(k) — W ostatnich dniach inspektorzy i podinspektorzy pracy dokonali lustracji szeregu fabryk w Łodzi, sprawdzając, czy pracodawcy nie łamią warunków umów zbiorowych oraz ustaw socjalnych.

Lustracja ta dała konkretne wyniki, gdyż w kilkunastu wypadkach stwierdzono poważne uchybienia, polegające na obniżaniu płac robotniczych, zatrudnianiu pracowników w nadgodzinach oraz w niedziele i święta i t. d.

Na terenie tylko jednego 12 obwodu inspekcji pracy spisano w ciągu dwóch dni aż 35 protokołów! W dniu wczorajszym inspektor pracy tego obwodu p. Kakowski w wyniku odbytych rozpraw karnych skazał 35 pracodawców na grzywny od 20 do 250 złotych.

Grzywny te wymierzone zostały za udowodnione na rozprawach bezprawne obniżanie zarobków, za wstrzymywanie wynagrodzenia, brak obwieszczeń o

czasie pracy, za pracę w niedziele, w godzinach nadliczbowych, za nie wydawanie książeczek obrachunkowych.

W najbliższych dniach odbędą się następne rozprawy z terenu dalszych obwodów inspekcji pracy.

Dziś rano udała się do Warszawy delegacja Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego z posłem Urbańskim i kierownikiem Ziolkowskim na czele, która będzie interweniować w sprawie zasiłków dla kilkuset robotników plantacyjnych.

Jak wiadomo, sezonowo tym odwołano prawa do zasiłków ustawowych, zaliczając ich do kategorii robotników pracujących w ogrodnictwie, a więc nie korzystających z tych zasiłków.

Delegacja Ch. Z. Z. zwróci się do zarządu głównego Funduszu Pracy i do ministerstwa opieki społecznej, gdzie przedstawi swoje postulaty, domagające się unieważnienia decyzji wojewódzkiego biura Funduszu Pracy i przyznania

wszystkim robotnikom plantacyjnym zasiłków ustawowych.

Na dzień dzisiejszy zwołane zostało posiedzenie międzyzwiązkowej komisji dozorców domowych, celem omówienia aktualnych spraw.

M. in. poruszona będzie sprawa masowych wymowień, oraz sprawa orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej, która wygasa w roku bieżącym. Spodziewane są liczne postulaty.

Jak wiadomo, konferencja w sprawie zlikwidowania nowego zatargu w szpitalu dla umysłowo - chorych w Kochanówce, wyznaczona została na dzień jutrzejszy.

Dowiadujemy się jednak, że termin jej został odłożony na nadchodzący czwartek.

Na konferencji tej klasowy związek pracowników komunalnych zgłosił postulaty, domagające się wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy i przyjęcia zwolnionych pracowników.

Zastrzeła niewiernego kochanka

i sama odebrała sobie życie, gdyż dowiedziała się, że ukochany zamierza ją porzucić i ożenić się z inną

Łódź, 19 stycznia.

(gr.) Władze śledcze w Łodzi powiadomione zostały o strasznej tragedii miłosnej, jaka rozegrała się we wsi Gałkowie, gminy Podolin.

W mieszkaniu 22-letniej Zofii Falek znaleziono śmiertelnie postrzelonego 36-letniego Czesława Raczyńskiego i zwłoki właściciela mieszkania. Oboje padli od kul rewolwerowych, oddanych z bezpośredniej odległości.

W chwili nadejścia przedstawicieli policji miejscowej, Raczyński dawał jeszcze słabe oznaki życia. Opowiedział on, że narzeczona jego, Faleków-

na oddała do niego strzał w szyję i zaraz po tym celnym strzałem w usta pozabawiła się życia.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że młodych od szeregu lat łączyły zażyłe stosunki i w roku bieżącym, po otrzymaniu pracy we fabryce w Moszczeniach przez Raczyńskiego, mieli wstąpić w związki małżeńskie.

Raczyński unikał jednak od kilku tygodni swej narzeczonej, a było rzeczą powszechnie wiadomą, że przebywał często w towarzystwie innej niewiasty, której przyrzekł nawet małżeństwo. O konkurach narzeczonego dowiedziała się wreszcie młoda robotnica. Po

burzliwej rozmowie z ukochanym, od którego dowiedziała się, że zrywa z nią definitywnie, postanowiła nie dopuścić do wstydu i małżeństwa z inną.

W tym celu zaprosiła Raczyńskiego do mieszkania swych rodziców. Krytycznego dnia domownicy bawili we wsi i w mieszkaniu znajdowała się sama Falekówna, oczekująca niewiernego narzeczonego. Zaraz po przybyciu Raczyńskiego do domu Faleków rozległy się strzały.

Raczyński uwiódł przed sześciu laty niedoświadczoną dziewczynę i zwoził ją do ostatniej chwili.

Emigrant do Brazylii ofiarą oszustów

Dwaj „urzednicy” i niebieska koperta na schodach domu przy ul. 6-go Sierpnia. — Naiwny łodzianin stracił całe oszczędności

Łódź, 19 stycznia.

(v) Szmul Wikiński, łodzianin od dawna już starał się o otrzymanie zezwolenia na wyjazd do Brazylii. Kilkakrotnie informował się on w sprawie wyjazdu w Syndykacie Emigracyjnym, gdzie otrzymał żądane dane. Główną troską emigranta było zebranie kwoty koniecznej do okazania władzom brazylijskim, celem otrzymania zezwolenia na wyjazd do kraju. Wreszcie, z wielkim trudem

udało się Wikińskiemu zebrać kwotę zł. 550, którą w dniu wczorajszym chciał złożyć do depozytu w Syndykacie Emigracyjnym.

Naiwny łodzianin został przed drzwiami biura zaczepiony przez dwóch osobników, którzy oświadczyli mu, iż są urzędnikami dewizowymi i, że Wikiński musi zarejestrować posiadaną przy sobie kwotę.

Rzekomi urzednicy zaprowadzili na-

iwnego emigranta na schody domu przy ulicy 6-go Sierpnia, gdzie wręczyli mu niebieską kopertę, każąc do niej włożyć posiadane pieniądze, a kopertę następnie zakleić.

Wikiński uczynił to, co mu kazano. Po chwili otrzymał nienaruszoną kopertę z zawartością. Emigrant udał się do biura, a „urzednicy” zniknęli.

W biurze okazało się, że na schodach koperta została zamieniona. Wikiński otrzymał skrawki papieru gazetowego, podczas, gdy oszuści zniknęli z kwotą 550 zł.

Syndykat Emigracyjny zawiadomił o powyższym władze policyjne, które wszczęły dochodzenie: Sprytni oszuści zniknęli jednak bez śladu, a emigrant musi na nowo zbierać pieniądze na wyjazd.

Przy okazji należy podkreślić, że tego rodzaju wypadki przed biurem Syndykatu Emigracyjnego w Łodzi zdarzają się bardzo często, a ofiarami oszustów padają naiwni, których jak się okazuje nie brak.

Emigranci winni pamiętać o tym, że wszelkie sprawy związane z wyjazdem załatwiane są wyłącznie w biurze Syndykatu, a uprzejmi znajomi z ulicy są najczęściej oszustami.

Łódź, 19 stycznia.

(gr) — Michał Sibera, zam. przy ulicy Limanowskiego 51 doniósł policji, iż żona jego, Marianna zasłała nagle w kościele Św. Antoniego i po 10-ciu minutach zmarła.

Prawdopodobnie śmierć nastąpiła wskutek aneurizmu serca. Dochodzenie prowadzi pierwszy komisariat

Z Teatru Popularnego

Ich Czwooro

Komedia w 3 aktach Gabrieli Zapolskiej

Tematy, poruszone przez Gabrieli Zapolską, nie starzeją się i zawsze znajdują prostą drogę do serca, umysłu i przekonania widza.

Znajomość duszy ludzkiej, wnikliwy dar obserwowania, umiejętność operowania najsmielniejszymi efektami scenicznymi bez obłonek, nadająca sztukom Zapolskiej piętno przekonującej prawdy, która zwycięsko orzechodzi próbę czasu.

Powodzenie sztuk Zapolskiej na scenach polskich nie przemija, a raczej wzmagają się z roku na rok przy odpowiednim zastosowaniu nowoczesnych zdobyczy reżyserskich i wydobyciu właściwego stylu gry naturalistycznej. Reżyrowała wprost irrekwizyjnie poszczycić się może w bieżącym sezonie w Łodzi „Moralność pani Dulskiej”, „Kaśka Kariatyda” Zapolskiej, którą stworzył sezon Teatr Popularny przy ul. Ogrodowej była najbardziej kasowa sztuka tego teatru. Bardzo więc dobrze uczyniła dyrektorka „Popularniaka”, sięgając powtórnie do żelaznego repertuaru Zapolskiej i wystawiając (nawiasem mówiąc z wielkim pietyzmem i starannością) „Ich czwooro” — tragiarski ludzi głupich, jak określiła sama autorka te kapitalną sztukę.

Rzecz dzieje się w opoce, kiedy nie słychać jeszcze o radzie i komunikacji samolotowej.

weł, natomiast chętnie posługiwano się gramofonem i rowerem. Jednak poruszone w sztuce zagadnienie odwiecznej zdrady małżeńskiej tak zw. „trójkąta” Zapolska z właściwą sobie parcją i odwagą pokazała z innej strony. Tu już nie o trójkąt chodzi, ale o szwobok. Czwartą stroną jest tu dziecko, najbardziej, najmieszczliwsze, marnujące się w straszliwych warunkach domowych, gdzie para ludzi gruboskórnych i głupich matka i jej kochanek oraz ten trzeci — mąż, uczony, oderwany od świata niedołęga, zabijają niewinną duszę dziecięcia.

Główną rolę kreowała świetna interpretatorka „Kaśki Kariatydy” p. Wanda Łuczycza, dając kerację tchnącą bezpośredniością, prostotą opracowaną w najdrobniejszych szczegółach i pełną wyrazu dramatycznego.

Rolę męża grał bardzo dobrze młody, obiecujący aktor p. Wichniarz, charakterystyczna postać przygłupiałego kochanka odtworzył interesująco reżyser sztuki p. Karol Leszczyński, pełną wdzięku szwaczka była p. J. Gosławska, świetna charakterystyczna wdowa p. B. Bronowska.

P. Węgrzynowi należy się uznanie za stylowe i z dużym umiarem artystycznym potraktowane wnętrza.

A. N.

Krzywdy

będą pomśzczone

Napisał specjalnie dla „Expressu”: JERZY BAK.

Sensacyjna powieść społeczna

133

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wykonywać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znieawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytopienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówić niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkoce tylko: — „La jellly!”... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyświadcza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usiłował, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuzowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuzow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzanie pada na niego, Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Ala i Bila.

Naręczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki... W notcie Arbuzowa Ziętek znalazł napis: — „Uprzedzić Ziętkę, niech pilnie medalion! Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony śmiercią Arbuzowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowem. Na miejsce zmarłego Arbuzowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuzowa, który zdążył jednak przesłuchiwać jej tajemnicę i stwierdził, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaką Martinez z prośbą o odszukanie jego przynajmniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Ale za jego sprawą Jadzia wraz z Janką Malżówną, pomocnicą Mściciela, dostaje się w ręce agentów niemieckiej policji politycznej, którzy wywożą obydwie dziewczęta do Niemiec. Mściciel i Alf podstępnie zdobyli odpowiednie paszporty i pokryjomu przekradli się przez granicę, by ratować porwane kobiety.

Tymczasem Halwin wszczyna starania, aby zawiązać spadek, jak należy się Jadzi.

W tym celu stara się usidlić nową ofiarę — Hankę Błażejówną, robotnicę z fabryki Baumana.

Najpierw każe ją wyrzucić na bruk. Biedna dziewczyna znalazła się nad przepaścią. Gdy stała raz na rogu ulicy, nie wiedząc co ze sobą począć, zbliżył się do niej Halwin i każe jej podążyć za nim.

Opodal czekało auto. Wcisnęła się w ciepły, miękki kąt. Dobry pan otulił ją pledem. I szepnął szeptem: — Do pałacu...

Pałac był wielki, luksusowy, o jakim Hanka dotąd tylko czytała w książkach i marzyła we śnie. Pan był dobry. Nie żądał niczego. Dał jej sukienki, nakarmił, napaolił i począł wypytywać o jej przeszłość. Hanka chętnie odpowiadała na jego pytania, ale nie wiele mogła powiedzieć. Tyle tylko, że nie pamiętała ojca ani matki... Sierotą była od dzieciństwa. Wychowywała się wśród obcych ludzi na gorzkim chlebie. Potem pracowała w fabryce u Pomruczka. Potem fabryka przeszła w ręce Niemca, który wyrzucił ją na bruk... I to wszystko...

Nic się w jej życiu nie działo. Cierpiała głód, nędzę, nie zaznała miłości.

nie poznała pięknych stron życia... Raz tylko uwiódł ją jakiś paniczyk na wsi... Wiele miała z tym przeżyciem kłopotów, a potem stroniła już od mężczyzn, bo w każdym z nich widziała niecnego uwodziciela...

Dobry pan słuchał tych wynurzeń biednej dziewczyny, uśmiechnął się i rzekł:

— Wzruszyła mnie twoja opowieść, Hanka... Wzruszyła mnie tym bardziej, że niezasłużenie tyle upokorzenia zniósłaś w swym życiu... Ja znalazłem przypadkiem twego ojca... Pracował u mnie w fabryce... Ty tych czasów nie pamiętasz... A potem dnia pewnego ojciec twój porzucił dom, rodzinę, ciebie, wszystko i uciekł... Pojechał za ocean... Do Ameryki... Tam dorobił się majątku... Został bogaczem... Milionerem...

Hanka słuchała, a oczy jej stawały się coraz większe, coraz bardziej błyszczące.

— Mój ojciec?... — pytała zdziwiona.

— Tak... Twój ojciec... Ożenił się tam i miał syna... Syn ten przyjechał niedawno do Polski, by odszukać swej przyrodnej siostry... Nie odnalazł jej. Został zamordowany w pociągu przez nieznanego zbrojnicę... Może czytałaś o tym strasliwym wypadku w pociągu Katowice—Kraków?...

— Coś o tym słyszałam... — odparła Hanka, która pod wpływem tego opowiadania traciła z wolna panowanie nad sobą — Słyszałam... że tam zamordowano jakiegoś Martinezę...

— Ano właśnie... Widzisz?... To był twój brat, który przywiózł ci miliony!...

— Pan chyba żartuje!

— Nie, kochanie... Ja nie żartuję... Ja chciałbym tylko, aby sprawiedliwość triumfowała i abyś uzyskała to, co ci się słusznie należy...

Zbliżył się do niej i szepnął:

— Chciałbym ci pomóc, rozumiesz? Czy masz do mnie zaufanie?...

Dziewczyna spojrzała nań przeleknięta... Jakże nie miałaby mieć zaufania do tak bogatego pana, który mieszka we własnym pałacu, który przyodział ją i nakarmił i nic wzamian nie żąda, tylko pragnie jej szczęścia, dąży do tego, aby ona odzyskała wielki spadek po ojcu...

— Ufam panu jak ojcu... — odparła Hanka.

Na twarzy „dobrego pana” zakwitł złośliwy uśmiech.

— No, widzisz, kochanie... Zaufaj mi, a wszystko będzie dobrze... Zostaniesz milionerką... Już ja się postaram, ażeby spadek po twym ojcu przypadł tobie w udziale... Ale przedtem musisz zostać formalnie moją córką... Ja cię zaadoptuję... Będziesz nosiła moje nazwisko, rozumiesz?...

— Tak... A jak się pan nazywa?...

— Karol Halwin... Pewnie słyszałaś o mnie... Ja tu wielu ludziom pomogłem. Bo cóż?... Trzeba pomagać bliźniemu... Człowiek ma przecie serce... No, więc jak?... Zgoda?...

— Zgoda... — szepnęła Hanka w szczęśliwości wielkiej, że oto znalazła tak świetnego opiekuna...

A on wtulił jej głowę w swe chciwe łapska i uśmiech rozlał się po jego twarzy.

Rozdział 118

Krwiożerczy wampir

Tak się zaczęły jego starania wokół nowego interesu... A potem poszło już gładko. Gdzie napotykał trudności, tam zrećnie podsunęła gotówka torowała mu drogę do celu. Najlepsi adwokaci oddali mu swe usługi. Wykoncyrowali na podstawie różnych dokumentów, paragrafów, zeznań świadków i dowodów, że obaj Martinezowie — ojciec i syn — już nie żyją, że żadnych krewnych nie zostawili i że wobec tego jedyną spadkobierczynią rozległej fortuny jest Hanka Błażejówna, córka starego Martinezę, a obecnie adoptowana córka Halwina...

Cały ten materiał dowodowy z zeznaniami świadków i dokumentami przesłano do Ameryki, gdzie znowu zajęli się tą sprawą najlepsi adwokaci amerykańscy. A że sprytu odmówić im nie można, więc wkrótce tak sprawą pokierowali, że Halwin mógł z całą pewnością liczyć na ten spadek...

Sąd zażądał dowodów śmierci Martinezę-syna. Nie przedstawiało to żadnych trudności. Wskutek listu Ziętka cała prasa doniosła swego czasu, że zamordowanym w pociągu pasażerem jest Sam Martinez. Niestety, żadnych dokumentów przy nim nie stwierdzono. Nikt go nie znał. Musiano więc zgodzić się z tym przypuszczeniem, tym bardziej, iż prawdziwy Martinez, mieszkający od kilku dni w nowym hotelu, nie zgłosił się po odbiór swych rzeczy, pozostawionych w pokoju.

Następnie zażądano medalionu, stwierdzającego ponoć przynależność do rodziny Martinezów. I temu życzeniu sądu stał się zadość. Halwin przedstawił fałszywy medalion, a że wewnątrz jego było puste, co wedle opinii Martinezę, jak wiadomo, świadczyło nazbyt wymownie o jego nieprawdziwości, nikt na to nie zwracał uwagi, bo tej prawdy o rózec rzeczywistego Martinezę nikt nie znał.

Wreszcie przystąpiono do sprawdzania, czy Martinez rzeczywiście nie żyje. Stwierdzono, iż Sam Martinez, właści-

ciel olbrzymich majątków ziemskich w Meksyku, wyjechał do Europy na poszukiwania siostry. We wszystkich większych pismach europejskich i amerykańskich ukazały się artykuły na temat głośnej sprawy sądowej o spadek milionera-kolonisty polskiego. Sąd spodziewał się że prawdziwy Martinez, o ile żyje odezwie się na te wezwania w prasie... Ale nikt się nie zgłaszał...

Mimo to proces przeciągał się. Powołano nowych świadków, żądano nowych dowodów i dokumentów... Mijały miesiące... Biały czar zimy znikł, a jego miejsce na ziemi zajął szal wiosennej zieleni.

W pałacu Halwina panował nastrój trwożnego oczekiwania... Wszyscy, zda się, czekali na wieści z za oceanu. Halwin codziennie wysyłał sążniste listy z dyspozycjami do amerykańskich adwokatów. Wichroń również interesował się tą sprawą, gdyż nie miał nic przeciwko temu, aby jego teść wzbogacił się znowu o kilka milionów...

Wiedział przecie, że wcześniej, czy później, cały ten majątek stanie się jego własnością... Narazie oczekiwał pierwszej rocznicy swego ślubu z Iloną, by zainkasować w myśl umowy posag.

Tylko Antoni, przebywający ciągle jeszcze na kuracji, nie interesował się losem amerykańskiego spadku. Jego choroba pamięciowa stawała się niemal beznadziejna. Nikt już nie wierzył, że człowiek ten zdoła sobie przypomnieć kiedykolwiek czyją twarz widział pod czarnym kapturem owej nieszczęsnej nocy w pałacu podczas balu... Jedyny czołowiek, który znał nazwisko Mściciela i mógł zdradzić jego tajemnicę, skazany był na wieczne milczenie.

Ale prócz Antoniego była jeszcze jedna osoba, która obojętnie odnosiła się do amerykańskiego procesu. Była to Hanka Błażejówna, rzekoma spadkobierczyni milionów Martinezę, ośniona przepychem złocistych salonów... Czy można się więc dziwić, że od tej nagłej zmiany

pokręciło się dziewczynie w głowie i nie śmiała marzyć nawet o większym dla siebie bogactwie?..

Miała wszystkiego pod dostatkiem. Uchodziła za córkę Halwina, jednego z najbogatszych ludzi w Polsce. Czemu więc miała się frasować?

Pewnego dnia majowego lokaj Feliks zapukał do drzwi gabinetu Halwina i zameldował:

— Depesza dla pana prezesa...

Halwin skoczył na równe nogi. Ściągnął szybko depeszę z tacy, zerwał nie dbając o latającymi oczyma przeczytał:

— New York, 5 maja. Do pana prezesa Karola Halwina. Proces wygrany. Gratuluje. Szczegóły listownie. Adwokat Gladston.

Halwin nie wierzył własnym oczom. Kilka razy przeczytał treść depeszy, wreszcie stanął przy oknie, wyprężył ramiona i rzekł do siebie z dumą:

— Teraz jestem naprawdę silny i wielki... Teraz potrafię stać się najbogatszym człowiekiem nie tylko w Polsce, lecz w Europie... Oto realizuje się powoli cel mego życia... Stać się najbogatszym na świecie... Posiadać najwięcej... Żeby rikt nie mógł mi zaimponować swym złotem... Ha-ha-ha!... Drżycie teraz przede mną różni Mściciele i ich pomocnicy!... Zdlawie was jak nędzne robactwo! Powiększyłem swój majątek o nowe miliony, ale nie ustanie w pracy... Jeszcze złota!... Więcej złota!... Skarby całego świata muszę skupić w swych rękach... Pieniądze to moc i siła! A ja właśnie chcę być najsilniejszym człowiekiem na świecie!... Już teraz nikt mi się nie oprze. A co będzie za rok?... Ha-ha-ha!... Powiększę dziesięciokrotnie swe kapitały! Zmiażdżę wszystkich konkurentów. Rzuć kilka milionów na giełdę... Zakupię nowe przedsiębiorstwa, nowe kopalnie, nowe posiadłości ziemskie... To wszystko musi przynieść nowe zyski... Tylko teraz się nie dać... Nikomu ani grosza... Niechaj się tak samo dorabiają, jak ja... Ha-ha-ha!...

Śmiał się swym chichotem szatańskim, aż mu się trzęsła sadłem zalana twarz, a oczy ciskały upiorne błyski nienawiści... Zdawało się, że zyskane tak łatwo przy pomocy podstępny i fałszerstw miliony zmieniają jego charakter, uczynią zeń lepszego człowieka, bardziej wrażliwego na niedolę ludzką... Ale gdzie tam! Wręcz przeciwnie!... Zdobyte miliony bardziej jeszcze zaostrzyły jego nienasycony apetyt. Skapstwo jego przerodziło się w anormalne sknerstwo, a chciwość na grosz stała się jeszcze większa.

Jakkolwiek Halwin skrzętnie ukrywał swe zwycięstwo, wieść o wygranym procesie lotem błyskawicy rozniosła się po mieście. Pierwszy, który odezwiał się na ten pobrzęk dolarów, był Czarny Król.

Przybył do Halwina z uroczystą miną i rzekł, stając na progu:

— Gratuluje z całego serca panu prezesowi... Z tego widać, że pan prezes posiada rzeczywiście wielki talent organizacyjny... Pozwolę sobie z tego tytułu wyrazić panu prezesowi słowa uznania i podziwu...

— Dziękuję... — odparł sucho Halwin i chcąc urwać rozmowę, zapytał: — Czy pan ma do mnie jakiś interes?... Jestem bardzo zajęty...

— Owszem, owszem... — odburknął detektyw. — Mam małeńki interesik... Owszem... Chciałem się pożegnać z panem prezesem...

— Pożegnać?... Jakto?...

— No, bo wyjeżdżam... Opuszczam Polskę... Wracam do Londynu... Wzywają mnie tam ważne sprawy osobiste... O Mściciela może pan już być spokojny. Już go tam w Niemczech przycapną... Więc niby jestem już tu niepotrzebny...

Dalszy ciąg jutro

Nowa aparatura dźwiękowa!

Gdy mężczyzna zaniedbuje żonę nadchodzi
żona szuka rozrywek poza domem
GODZINA POKUSY
Rola gł. tego wielkiego erotycznego dramatu małżeńskiego od-
tworzą Gustaw Froelich i Lida Baarowa
Początek seansu: 4, 6, 8, 10, w niedz. i św. 12, soboty o 2-ej.
Ceny miejsc: III 50 gr., II 90 gr., I 1.09, ulg. 70 gr.

TON
ul. Kopernika 16

Dr. med. H. LUBICZ
Chor. skórne i weneryczne
przeprowadził się na ul.
PILSUDSKIEGO 69,
(Róg Narutowicza), Tel. 141-32.
od 8-10, 12-2, 5-8, w niedz. 9-11.

Dr. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENE-
RYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w
w niedz. i święta 9-12 w poł.

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. wenerycznych i skórnych
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-1
Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.

Dźwiękowe kino

„RAKIETA”
Sienkiewicza 40 tel. 141-22
Dziś premiera!

CHRONIĆ ZDROWIE!
OLLA
GUM..?
Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

Dr. Klaczekowa

POŁOŻNICTWO I CHOROBY
KOBIEC.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz.
DUŻY POKÓJ frontowy, ładnie ume-
błowany, z niekrepującym wejściem, z
utrzymaniem lub bez, z telefonem —
do wynajęcia, ul. Główna 5 m. 15, tel.
106-69.
OKAZYJNIE do sprzedania garnitur
frakowy, Zakątna 40, m. 10 od 2-4-e
AKUSZERKA przyjmuje chorych od
3-5. Al. Kościuszki 41, tel. 170-18. —
Dyskretnie.

Doktor REICHER

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH
WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8
wiecz. w niedziele i święta od 9-12

MATRYMONIALNE. Bez posagu, mo-
że szczęśliwie każda pani wyjść za-
mąż. Osiągnąć to może piękną swoją
cerą, którą uzyska przez używanie
wszechświatowej sławy kremu i pudru
„Kwiat Snieżny”, który usuwa wszel-
kie niedomagania skóry. Wszędzie do-
nabyć.

Najświetniejsza Komedia muzyczna ostatnich czasów

„PANOWIE W CYLINDRACH”

W rolach głównych: **GINGER ROGERS i FRED ASTAIRE.**

Muzyka: IRVING BERLIN Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 GR.
Początek w dni powszednie o godz. 4-ej p. p., w niedziele i Święta o godz. 12-ej w poł.

„CORSO”
LEGIONÓW 2
Dziś premiera!

Poraz pierwszy w Łodzi!
„PIENIĄDZ”
II. **„DROGA BEZ POWROTU”**

Najcudowniejszy poemat miłosny!
Przepiękna treść!
Cudowna gra!
Wspaniała wystawa
KAY FRANCIS WILLIAM POWEL
Ceny miejsc na I seans od 50 gr.,
na następne od 54 gr.

Wspaniały film z życia wielkomięskiego
w roli głównej:
ERWARD ARNOLD
i BINNIE BARNES
Dwie godziny emocji, sensacji, napięcia!

Następny program:
I. LAURER i HARDY
oraz II. „OSTATNI POGANIN”

Miłość ponad tron!...

Powieść **Andrzeja Zańskiego**

18

STRESZCZENIE

Młody następca tronu książę Ludwik —
fantasta i zapalony demokrat — w pogo-
ni za nowymi przygodami miłosnymi, za-
wiązuje romans z artystką z „Orfeum” —
Anitą Luchesi i wykorzystuje każdą spo-
sobność, ażeby zobaczyć się ze swą ko-
chanką, aczkolwiek ma z tego powodu
wiele przykrości.

Powtarzałem ci już tysiąc razy, że za-
wód artystki estradowej to nie fach dla
ciebie. Ty jednak trwasz przy swoim
z wręcz denerwującym uporem! A sku-
tek tego? Oto każdy pierwszy lepszy
łobuz ma prawo zaczepiać cię i obrażać
ordynarnymi propozycjami.

— Nie gniewaj się na mnie — pokor-
nie spojrzaj na w oczy. — Wiesz prze-
cież dobrze, że umiem trwać na straży
swojej godności!... I że kocham tylko
ciebie.

— Tylko ciebie! — powtórzyła lekko
dotykając wargami jego ucha.

Ludwik rozchmurzył się momental-
nie. I tak już w największej zgodzie do-
jechali do willi tancerki.

Ta godzina, jaką młody książę spę-
dził w buduarze swej kochanki burzliwa
była i szalona.

Tancerka przypominała mu sama
o jego obowiązkach.

— Wracaj, kochanie — mówiła cicho.
— Przecież wieczór ten nie jest ostatni.
Jeśli chcesz, wpadnij tu jutro po połud-
niu. Będę czekała na ciebie w tym różo-

wym szlafrocisku, który tak bardzo lu-
bisz!

— Propozycja bardzo kusząca —
westchnął następca tronu — ale, nieste-
ty, jutro po obiedzie jestem zajęty: znów
takie przekłete posiedzenie tajnej rady
wojennej.

Pogłaskała z matczyną niemal troskli-
wością jego włosy:

— Czy sprawy są aż tak ważne, że
nie obejdą się bez ciebie? — spytała
cicho.

— Niestety, tak...
— Znów nowe opracowanie planów
mobilizacyjnych?

— Nie... Tym razem chodzi o rzecz
inną... Postanowiliśmy wzmocnić naszą
flotę powietrzną przez zaopatrzenie jej
w nowe małokalibrowe armatki szybko-
strzelne dopiero co udoskonalone przez
tego genialnego inżyniera pułkownika
Meiersa... Dzięki armatom tym nasza
flota powietrzna zdobędzie hegemonię
na całym niebie... Biada eskadrze samo-
lotów nieprzyjacielskich, która natknie
się na nasze w ten sposób dobrodzone
płatowce: w przeciągu minuty rozbite
zostaną w puch!

Tancerka wstrząsnęła się z odrazą:
— Jednak wojna to rzecz straszna —
powiedziała. — Z tych dwojga wolę już
Wenerę niż Marsa...

— A ja jestem czcicielem i boga woj-
ny i bogini miłości... Chociaż w tej chwi-
li prym dają tej ostatniej! — oświadczył
książę, raz jeszcze na pożegnanie cał-
ując czerwone usta swej kochanki.

Rozdział dwunasty.
NADZIEJE HRABIEGO PIOTRA
Kiedy następca tronu zjawił się zno-
wu na salach recepcyjnych, zabawa
wrzała w całej pełni.

Właśnie skończyła się oficjalna część
balu.

Król Filip IX i królowa Elżbieta, po-
żegnani przez orkiestrę hymnem narodo-
wym, a przez gości uniożym ukłonem,
skierowali się w stronę swoich aparta-
mentów.

Książę Ludwik manewrował w ten
sposób, że niby przypadkiem znalazł się
w pobliżu matki.

— Gdzie żeś się chował? — zagadnę-
ła go ostro królowa. A nie słuchając jego
odpowiedzi, dorzuciła z naciskiem:

— Baw w naszym imieniu gości —
i nie zapomnij zaprosić do tańca Kry-
stynę! Biedaczka już kilka razy wypyt-
tywała mnie o ciebie.

— Dobrze, mam! — skłonił się syn.
Dwaj kamerdynerzy otwarli szeroko
drzwi i para królewska zniknęła w swo-
ich apartamentach.

Momentalnie po ich odejściu zmienił
się na salach balowych nastrój: jakgdy-
by powiał inny wiatr. Tym więcej, że
pewna część starszego towarzystwa —
idąc za przykładem królewskiej pary —
poczęła opuszczać zamek.

Tym lepiej bawiła się więc reszta.
Następca tronu był wprawdzie zme-
czony trochę swoim wypadem, ale trzy
kieliszki dobrego wina postawiły go
znowu na nogi.

Podochocony zjawił się przed orkie-
strą.

— Dość tych monotonych tańców!
— rozkazał — zagrajcie karioke!

Kapelmistrz, znający dobrze surowe
zwyczaje, panujące na balach króle-
wskich, spojrział zdumiony na młodego
księcia.

— Ależ wasza królewska wysokość!
— wybelkotal nieledwie strwożony.

— Nie filozofować, ale wypełnić mój
rozkaz! — twardo przerwał mu książę.
Słucham waszą królewską wyso-
kość! — skłonił się kapelmistrz. Ale
drżała mu ręka kiedy, wydawszy odpo-
wiednie polecenie orkiestrze, zaczął
dyrygować.

Rozsypały się po sali urywane, zu-
chwale dźwięki karioki...

Gdyby na zamku zjawił się nagle
anarchista z pięknym granatów ręcznych
w dłoniach, osoba jego nie zaskoczyłaby
obecnych tak mocno jak ta melodia...

Książę ochmistrz, siny z gniewu, jak-
gdyby lada chwila miała go trafić apo-
pleksja, doskoczył do kapelmistrza:

— Jak pan śmiał tu, w komnatach
królewskich, grać tę melodię tingłów
murzyńskich? — syknął z pasją.

— Za pozwoleniem — przerwał mu
następca tronu — ale po wyjściu kró-
lewskiej pary ja tu jestem gospodarzem!
Ja wydałem kapelmistrzowi polecenie,
ażeby zagrał karioke!

— Wasza królewska wysokość, co
powie królowa skoro się dowie o spro-
fanowaniu zamku podobnie sprośną mu-
zyką?

— O to niech się już pan nie martwi,
mój książę! — odparł Ludwik, a ukło-
niwszy się przed żoną meksykańskiego
posła, zaprosił ją do tańca.

Cała młodzież poszła za przykładem
gospodarza.

Rozdzwoniły się ostrogi rotmistrza
Piotra de Morissette, zamigotała srebrna
suknia pani Gladis Torisson.

Oboje tańczyli z gracją i tempera-
mentem, coraz goręcej zaglądając sobie
w oczy...

Również i innych podekscytowały ryt-
miczne dźwięki karioki: gwarno więc,
rojnio i wesoło zrobiło się nagle w po-
sępnych komnatach królewskiego zam-
ku.

(Dalszy ciąg jutro).

Ogródki Jordanowskie

Lódź, 19 stycznia.

Słońce i ruch na świeżym powietrzu, to najpewniejszy warunek do utrzymania zdrowia każdego człowieka, a szczególnie ważnym jest dla organizmu dziecięcego.

Najbardziej upośledzone pod tym względem są dzieci dużych miast, zwłaszcza dzieci biednych rodziców robotników, którzy nie mają czasu zająć się nimi i dać im możliwość rozrywki na świeżym powietrzu.

Pierwszym w Polsce człowiekiem, który rzucił hasło umożliwienia dzieciom zabaw w dobrych warunkach — był dr. Henryk Jordan, lekarz, profesor Uniw. Jagiellońskiego.

Przebywając dłuższy czas w Ameryce zetknął się tam z kielkującym ruchem organizacji zabaw dla dzieci na świeżym powietrzu. Po powrocie do Ojczyzny, poświęcił znaczną część swego majątku i czasu dla poprawienia stanu zdrowotnego dzieci przez zabawy i gry na wolnym powietrzu. W tym celu stworzył przy pomocy Zarządu Miasta na Błoniach Krakowskich w roku 1887 park nazwany od jego nazwiska parkiem Jordana, którego urządzenie było nie tyle wzorem dla nas, ale i długą czas dla zagranicy.

Park ten posiadał kilkanaście boisk do zabaw, pawilon mieszczący halę ćwiczebną na czas niepogody, szatnię, natrysk, strzelnicę i mleczarnię, gdzie za minimalną opłatą odżywiano dzieci.

Dzisiaj przebywająca w parku podzielona była na grupy według wieku i bawiła się pod kierunkiem wykwalifikowanych wychowawców. Zabawy przeplatane śpiewem, gimnastyką, a nado dla chłopców zorganizowano musztre z ćwiczeniami polowymi i strzelaniem, a dla dziewcząt pisy i korowody.

Przykład Jordana podchwycyli wkrótce i inne miasta prowincjonalne, ale okres wielkiej wojny ten ruch wstrzymał na dłuższy czas i dopiero wznawia tę akcję w 1926 roku. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego wychodząc ze słusznej zasady, że wychowanie fizyczne jako środek do wychowania zdrowych obywateli musi objąć dzieci od najmłodszych lat.

Z inicjatywy Państwowego Urzędu WF i PW powstała w Warszawie pierwszy wzorowy Ogród Jordanowski, wyposażony w boiska do gier, placę z przyrządami do zabaw jak: huśtawki, kręty, żądzielnie, płaskownik, brodziki z wodą i co bardzo ważne prowadzenie tej pracy powierzono wykwalifikowanym specjalnie w tej pracy instruktorom.

Prócz tego ogród ten wyposażony jest w kryte werandy do zabaw w czasie niepogody, w budynek administracyjny mieszczący szatnię, natrysk i gabinet lekarski. W zimie w ogrodzie, oprócz placów do zabaw, urządzone są ślizgawki, tory saneczkowe, a nawet ostatnio wprowadzono się urybnictwo.

Takich ogrodów w Warszawie obecnie jest około 10-ciu.

Akcja Ogródów Jordanowskich została przekazana przez Państwowy Urząd WF i PW Centralnemu Towarzystwu Ogródów Jordanowskich mieszczącemu się w Warszawie ul. Bagatela 4. Zadaniem tego Towarzystwa jest prowadzenie i rozszerzenie tej akcji na terenie całej Polski przez tworzenie w prowincjonalnych miastach miejscowych Towarzystw Ogr. Jord., pomoc przy urządzaniu i rozplanowaniu ogrodów, oraz szkolenie instruktoerek.

W celu zapewnienia Ogródów Jordanowskim i dzieciom odpowiedniej ilości instruktoerek, Państwowy Urząd WF i PW szkoli je na specjalnych kursach i obozach letnich bezpośrednio, lub przez Okręgowe Urzędy Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego.

Akcja zakładania ogrodów dla dzieci w Polsce rozszerza się ciągle, jednak nie jest nawet w małej części tak zrealizowaną jak zagranicą. Przeważa w tym względzie Ameryka. Bywają tam takie miasta, gdzie gęstość rozsianych ogrodów jest tak wielka, że każde dziecko ma do przebycia najwyżej pół km. drogi do swego ogrodu.

W Polsce natrafia się na wielkie trudności, nieodpowiednio rozplanowane miasta, brak miejsc na ogrody i zieleńce, urządziła się je w nowych dzielnicach, częstokroć daleko położonych dla całego szeregu dzieci. Druga bolączka — to brak funduszy na urządzenie i utrzymanie ogrodów.

A teraz jak to u nas, w Łodzi, dba się o wychowanie fizyczne?

Biorąc pod uwagę nasze miasto, zdajemy sobie dobrze sprawę, że trudności w zorganizowaniu

W niedzielę IKP-KSZO w Łodzi

Nowy terminarz drużynowych mistrzostw Polski w boksie

POZNAŃ, 19 stycznia.

Niespodziewany remis uzyskany przez zespół KSZO w spotkaniu eliminacyjnym o drużynowe mistrzostwo Polski z uważnym ogólnie za stuprocentowego faworyta łódzkim I. K. P. pokrzyżował zupełnie plany wydziału

sportowego PZB.

Ustalony uprzednio kalendarzyk mistrzostw nie przewidywał wypadku remisu w spotkaniach eliminacyjnych, bowiem pary były tak zestawione, że liczone na pewne zwycięstwo faworytów: Warty, Olecia i IKP., a w czwartym spot-

Surowe dyskwalifikacje

nałożył ŁOZLA na działaczy lekkoatletycznych

Lódź, 19 stycznia.

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego zdyskwalifikował na ostatnim zebraniu kierowniczkę sekcji kobiecej Tomaszowskiej Fabryki Stucznego Jedwabiu p. Holszewska na przeciąg dwóch lat z prawem plastowania mandatów za nieodpowiednie i wielce niesportowe zachowanie się na mistrzostwach lekkoatletycznych w Łodzi.

Pozatem dwuletnią dyskwalifikacją został ukarany kierownik sekcji lekkoatletycznej Geyera p. Kupiecki za niewłaściwe zachowanie się na mistrzostwach klasy C.

Znany lekkoatleta łódzki Kujawski został zawieszony przez macierzysty klub KP Zjedno-

czony na przeciąg 1 roku za nieodpowiednie zachowanie się na trójmeczku Wima — Geyer — Zjednoczone. Kujawski wstąpił na CIWF w Warszawie i otrzymał z KP Zjednoczone zwolnienie.

Zarząd ŁOZLA unieważnił obecnie punktację zawodów lekkoatletycznych kobiecych o nagrodę Pani Prezydentowej Mościckiej dla klubów fabrycznych, które odbyły się w Spale. Nagrodę tę zdobył na własność klub IKP, jednak na skutek protestu TFSJ zarząd ŁOZLA stwierdził nieważność klasyfikacji i punktację unieważnił, a nagroda będzie musiała być ponownie rozegrana.

Sport szkolny w Łodzi

W najbliższą sobotę w godzinach popołudniowych odbędzie się na lodowisku gimnazjum Niemieckiego (róg Zamenhoła i Al. Kościuszki) towarzyski mecz hokejowy między drużyną gospodarzy a reprezentacją Szkoły Włókienniczej.

Na niedzielę wyjeżdża zespół Gimn. Piłsudskiego do Pabianic na dwa mecze w koszykówkę i siatkówkę z tamtejszym Gimn. Niemieckim. Będzie to już trzecie z kolei spotkanie gdyż oba dotychczasowe w siatkówce wygrali łodzianie, w koszykówce zaś obie drużyny odniosły po jednym zwycięstwie.

W lutym odbędzie się w Łodzi czwórmech hokejowy drużyn szkolnych z udziałem Gimn. Zgromadzenia Kupców, Szkoły Włókienniczej, Gimn. Piłsudskiego oraz Warszawskiego Gimn. Głzyńskiego.

Koło sportowe uczniów Gimn. Piłsudskiego przejawiające najżywość w wszystkich łódzkich szkołach działalności sportowa projekuje wkrótce cały szereg ciekawych imprez.

I tak: w lutym wyjeżdża reprezentacja tego gimnazjum na mecze koszykówki do Sieradza z tamtejszym P. M. S-em, reprezentacja zaś hokeja na mecz towarzyski do Łowicza. Sekcja lekkoatletyczna zmierzy się w meczu dwukrotnie: z juniorami Kruscheendera w hall pabianickiej i Gimnazjum Państwowym w Zgierzu.

Na wiosnę planuje koło sportowe Gimnazjum Piłsudskiego zorganizowanie plechobolu lekkoatletycznego (który objąłby 60 m. rzut kula, skok wdal, rzut oszczepem i 300 względnie 500 mtr.) z udziałem mistrzów okręgu w tych konkurencjach, rozegranie meczu z reprezentacją szkół łódzkich w szczyplornika oraz wyjazd wraz z Gimnazjum Niemieckim na mecz z reprezentacją Sieradza.

waniu odpowiedniej ilości ogrodów dziecięcych są bardzo wielkie. Są takie dzielnice, gdzie nie sposób jest urządzić dla dzieci ogród czy zieleńce.

Chcąc temu ziu zaradzić, Zarząd Miasta Łodzi organizuje corocznie podczas letnich miesięcy półkolonie dla dzieci na całym szeregu placów i parków w Łodzi. W ubiegłym roku było czynnych przez okres letni 22 placów i ogrodów, w których bawiło się do 3000 dzieci dziennie.

O założeniu Ogródów Jordanowskich czynnych cały rok też się myśli. Zarząd Miasta Łodzi poczynił już pewne przygotowania w parku Pomiatowskiemu i na Polesiu i z wiosną bieżącego roku przy pomocy Miejskiego Komitetu WF i PW może uda się wykończyć i oddać do dyspozycji dzieci dwa wzorowe ogrody.

Dla odpowiedniego przygotowania kierowniczek ogrodników dziecięcych został zorganizowany specjalny kurs przez 4 Okręgowy Urząd WF i PW w porozumieniu z Wydziałem Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego. Na kursie tym,

Kto ma prawo uczyć boks

POZNAŃ, 19 stycznia.

Wydział sportowy PZB ustalił z dniem 1-go stycznia dokładną ewidencję trenerów, instruktorów i przodowników PZB według okręgów.

Wszystkich innych poza figurującymi obecnie w tej ewidencji skreślono z listy, zakazując im pracy instruktorskiej. W przyszłości na kursy dla instruktorów dopuszczani będą tylko widniejący na liście przodowników, a na kursy dla trenerów figurujący na liście instruktorów.

Wszystkie wydziały sportowe poszczególnych OZB złożyły podobne ewidencje w okręgach i o każdorazowych zmianach w nich komunikować będą wydziałowi sportowemu PZB.

Łyżwiarze łódzcy walczą o mistrzostwo

W niedzielę nadchodzącą rozegrane zostaną na lodowisku helenowskim mistrzostwa okręgu łódzkiego w jeździe łyżwiowej na lodzie.

Organizację mistrzostw przeprowadza z polecenia Polskiego Związku Łyżwiarskiego Łódzkiego Tow. Łyżwiarskie.

Mecz bokserski! Zjednoczone-KE

Lódź, 19 stycznia.

W piątek 22 b. m. odbędzie się w lokalu K. P. Zjednoczone przy ul. Przedzalnianej 68 o godzinie 20-iej towarzyski drużynowy mecz bokserski Zjednoczone — Kruscheender w wagiach od muszej do półciężkiej. W meczu między innymi walczyć będą Kijewski, Cyran, Jaskuła, Krawczyk, Kraszewski.

który trwa już od października 1936 r. szkoli się 35 kandydatek, które już pracowały na półkoloniach letnich.

Kurs prowadzony jest przez kwalifikowane siły wych. fiz. i pedagogiczne, co daje całkowitą pewność, że absolwentki tego kursu będą umiały nie tylko zająć i zabawić dzieci, ale i wychować. Najłatwiej bowiem poznać się charakter dziecka na zabawie, jego złe strony, i to może dobra wychowawczyni przez umiejętne podejście do dziecka bardzo łatwo naprawić i wyzbyć złych nawyków.

Im więcej będziemy mieć ogrodów dziecięcych, tym mniej śmiertelności, przestępczości będzie, a tym więcej zdrowych i dobrych obywateli. Do tej pracy dla dzieci muszą stanąć nie tylko władze państwowe i samorządowe, tu potrzeba pracy wszystkich organizacji i stowarzyszeń. Część organizacji już spełnia po części to zadanie, ale jeszcze wszystko mało, niech każdy klub nawet myśli o tych najmłodszych, a wychowa sobie dobrych zawodników sportowych.

kanu stawiano zarówno na HCP jak i Gedanie. Tymczasem okazało się, że obliczenia te były niezupełnie słuszne. Największego ligła spłatali pięściarze poznańskiego HCP, którzy roznieśli fatalnie swych przeciwników gdańskich.

Niespodziankę sprawili zawodnicy prowincjonalnego KSZO dzięki dzielnej postawie których wydział sportowy PZB musiał obecnie zmienić cały terminarz mistrzostw Polski.

Wyznaczono więc przedewszystkiem powtórny mecz pomiędzy zespołami IKP i KSZO luźna na najbliższą niedzielę do Łodzi. Na podstawie nowej dokonanej obecnie obsady sędziowskiej sędzią ringowym meczu będzie p. Zapłotka z Poznania, a na punkty sędziować będzie p. Łukaszewski z Poznania. Jako delegat PZB na zawody przyjeżdża p. Werwiński z Poznania.

Kalendarzyk pozostałych meczów mistrzostwskich wraz z obsadą sędziowską, licząc się znów oczywiście ze zwycięstwem łodzian (w razie ich ewentualnej przegranej) trzeba wszędzie wstawić tylko zespół KSZO a jako miejsce zawodów Ostrowiec, przedstawia się następująco:

31 STYCZNIA: IKP — Warta w Łodzi. Ring p. Lewicki (Pom.) punktowy p. Stabicki (War.), zastępca p. Schliłke (Lwów). HCP — Okęcie w Poznaniu. Ring p. Koprowski, punktowy p. Wende, zastępca p. Moskal.

7 LUTEGO: Okęcie — Warta w Warszawie. Ring p. Gorczycki, punktowy p. Sikorski, zastępca p. Sądowski. HCP — IKP w Poznaniu. Ring p. Wende, punktowy p. Zorzycki, zastępca p. Moskal.

28 LUTEGO: Warta — HCP. Ring p. Zorzycki, punktowy p. Koprowski, zastępca p. Sikorski. Okęcie — IKP w Warszawie. Ring p. Derda Kaz., punktowy p. Sądowski, zastępca p. Bielewicz.

7 MARCA: Warta — IKP w Poznaniu. Ring p. Sądowski, punktowy p. Dittmar, zastępca p. Schliłke. Okęcie — HCP w Warszawie. Ring p. Czernik, punktowy p. Gorczycki, zastępca p. Świdnicki.

14 MARCA: Warta — Okęcie w Poznaniu. Ring p. Moskal, punktowy p. Michalik, zastępca p. Czernik. IKP — HCP w Łodzi. Ring p. Stabicki, punktowy p. Dittmar, zastępca p. Świdnicki.

4 KWIEŹNIA: HCP — Warta. Ring p. Czernik, punktowy p. Stabicki zastępca p. Schliłke, IKP — Okęcie w Łodzi. Ring p. Bielewicz punktowy p. Zapłotka zastępca p. Moskal.

Wydział sportowy wezwał gospodarzy do punktualnego rozpoczęcia zawodów o mistrzostwo drużynowe gdyż w przeciwnym razie będzie nakładał na gospodarzy grzywny pieniężne.

Kantor otrzyma nagrodę dla najlepszego szpadzisty

WARSZAWA, 19 stycznia.

Jak już swego czasu donosiliśmy Zarząd Polskiego Zw. Dziennikarzy Sportowych Rzpłitej postanowił wystąpić z wnioskiem do Polsk. Zw. Sermierczego o przyznanie dorocznej nagrody dla najlepszego szpadzisty łodzianinowi Romanowi Kantorowi.

Wniosek Zw. Dziennikarzy omawiany był na ostatnim posiedzeniu Zw. Sermierczego, który zgodził się z opinią oilarodawców.

Nagroda wręczona zostanie Kantorowi na eliminacyjnych zawodach kobiecych w Warszawie w dniu 31 b. m.

Rotholc wraca na ring Doskonały bokser rozpoczął już treningi

WARSZAWA, 19 stycznia.

Opinia sportowa była przez dłuższy czas zaniepokojona brakiem wiadomości o Rotholcu, który po Olimpiadzie berlińskiej zarzucił treningi do tego stopnia, że władze pięściarskie przestały się nim wogóle interesować. Rotholc jak wiadomo, zapowiedział wystąpienie ze swego macierzystego klubu Gwiazda.

Jak się jednak dowiadujemy przed kilku dniami pogodził się on z Gwiazdą i rozpoczął normalny trening, by w niedługim czasie ukazać się znów w ringu.

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2

Krół humoru ADOLF DYMSZA

w wesołej polskiej komedii p. t. „BOLEK i LOLEK” W rolach pozostałych A. FERTNER i M. ZNICZ Passepartout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne.

KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA

KINO TEATR MIRAZ 11 LISTOPADA 16

Czarująca i kusząca Marlana Dietrich i bohaterki Gary Cooper

w filmie miłosnym p. t. „POKUSA”

Minjatury

Na wesoło

Ktoś zwrócił się do pewnego Szkota:
 — Co pan sądzi o dowcipach, krążących po całym świecie, na temat waszej przesadnej oszczędności?...

Szkot zastanowił się i odparł:
 — Uważam, że ludzie powinni być bardziej oszczędni w szalowaniu tych dowcipów...
 **

Do lekarza Ubezpieczalni Społecznej zgłosił się pewien szybkobiegacz.
 Co panu dolega? — zapytuje lekarz, nie wiedząc kim jest jego pacjent z zawodu.
 — Panie doktorze, ze mną sprawa przedstawia się w ten sposób... Ostatnio biegałem sześć dni, potem miałem pięciodniową przerwę, potem znowu biegałem cztery dni i teraz się fatalnie czuję...
 — Zaraz, zaraz... — powstrzymuje go lekarz — Więc powiada, że pan sześć dni biegał potem pięć dni przerwy... potem znowu cztery dni pan biegał... Panie, to przecie typowy objaw kataru kłszek!...
 **

Kupściowie mają gości. Marysia podaje do stołu. Ale, oczywiście, źle. Kupściowa wpada rozgniewana do kuchni i zwraca jej uwagę:
 — Ile razy mówiłam Marysi, że do stołu podaje się z lewej strony!... A Marysia ciągle robi po swojemu!...
 — Ależ, proszę pani, kto dziś wlerzy w takie przesady?... Przecie żyjemy w dwudziestym wieku!...
 **

Pan Hieronim spotyka znajomego.
 — Cóż to za supelek ma pan na chusteczce? — pyta znajomy.
 — Aha... Dziękuję!... Ten supelek ma mi właśnie przypomnieć, żebym nie zapomniał panu przypomnieć, że pan mi jest winien 10 zł!...
 **

Sprawa w sądzie. Przewodniczący zwraca się do świadka:
 Więc czy świadek jest zupełnie pewny co do tożsamości oskarżonego z osobą, którą świadek widział?
 — Tak jest, proszę wysokiego sądu... — stwierdza stanowczo świadek.
 — Świadek to potwierdza z całą pewnością? — Tak jest!
 — A czy świadek wie, co to znaczy „identyczność“?
 — Nie, proszę wysokiego sądu...

Białogwardziści manifestują w Mandżurii



Rosyjscy emigranci - białogwardziści zorganizowali w Hsinking, stolicy Mandżurii manifestację aprobującą antybolszewicki sojusz Niemiec i Japonii.

Tragiczna katastrofa okrętowa



Fiński motorowiec „Joanna Thorden“ zatonął wskutek rozbicia się o skały. Na zdjęciu widzimy miejsce katastrofy, w której zginęło 30 osób. Obok skał pływają jeszcze szczątki okrętu.

NOWE ZNACZKI ABISYŃSKIE



Włoska dykcja poczt wydała obecnie pierwsze znaczki dla Abisynii z podobizną króla Wiktora Emanuela i napisem „Poczta kolonialna włoska“.

KATASTROFA KOLEJOWA NA STACJI MYSŁOWICE



Dnia 15-go bm. w godzinach rannych na stacji Mysłówce pociąg osobowy idący do Katowic, najechał na pociąg towarowy. Skutkiem katastrofy kilka osób poniosło śmierć, a kilkanaście odniosło rany. — Na zdjęciu widzimy rozbity wagon bagażowy i wagon osobowy.

Cozienna nowelka „Exressu“

Żdemaskowany aferzysta

Stary księgowy, Witold Holt, obejrzał się trwożliwie i starannie zamknął drzwi. Dyrektor Brunon Glassen podniósł głowę i spojrzał nań z zacięciem.
 — Panie dyrektorze — rozpoczął Holt szeptem — Chcę z panem pomówić w bardzo poufnej sprawie.
 — Słucham pana, panie Holt.
 — Wiktor Kraft jest bardzo dobrym kasjerem — mówił dalej szeptem Holt. — Pracuje skrupulatnie i jak sądzę, uczciwie. A jednak ten człowiek ma ciemną przeszłość.
 — Ciemną przeszłość? Niemożliwe! — przerwał mu dyrektor.
 — Wiem o tym z całą pewnością. Kraft odsiedział dwuletnią karę więzienia za defraudację. Pracował we Wiedniu, w dużej firmie kolonialnej. Obdarza no go tam całkowitym zaufaniem. Pewnego dnia rewizja ksiąg wykryła nadużycia. Kraft przyznał się do winy. Grał na wyszcigach i trwonił pieniądze w nocnych lokalach.
 — To niemożliwe, panie Holt! — zawołał dyrektor Glassen — Kraft jest wzorowym urzędnikiem!
 — Teraz jest uczciwy — szeptał dalej Holt — Ale ma na sumieniu przestępstwo. Takim ludziom nie można ufać. Kto wie, czy pewnego dnia nie zabierze z kasy pieniędzy i nie ucieknie zagranicę?
 Dyrektor Glassen pogryził się w rozmyślnościach.
 — A skąd pan wie o tym? — spytał wreszcie starego księgowego.
 — Onegdaj wrócił z Wiednia mój przyjaciel. On mi właśnie opowiadał o Kraftcie.
 — Te rzeczy trzeba sprawdzić. Kraft przy angażowaniu przedstawił mi bardzo dobre świadectwa pracy.

— To były stare świadectwa, z czasów, gdy jeszcze nie miał na sumieniu przestępstwa.
 — Możliwe, ale musiałbym to sprawdzić.
 — Oczywiście. Właśnie w tym celu komunikuję o tym panu dyrektorowi — powiedział Holt — Nasza firma cieszy się nieposzlakowaną opinią. Boję się, że ten kasjer sprowadzi jakieś nieszczęście. Dyrektor Glassen poklepał go po ramieniu.
 — Pocziwy, stary przyjacielu — powiedział, uśmiechając się. — Bardzo mnie cieszy, że pan tak dba o firmę! Może pan być pewny, że zbadam tę sprawę bardzo skrupulatnie!
 Na tym skończyli rozmowę. Minęły trzy miesiące.
 Kraft w dalszym ciągu sprawował funkcje kasjera. W tym okresie w firmie było wyjątkowo dużo pracy, to też przesiadywał stale w biurze do późnej nocy.
 Stary księgowy pilnie kontrolował jego pracę. Nie mógł mu niczego zarzucić. Z biegiem czasu począł obdarzać Krafta większym zaufaniem.
 Wydawało mu się teraz niemożliwe, by ten człowiek mógł mieć na sumieniu przestępstwa kryminalne.
 Przez cały czas, ani razu nie rozmawiał z dyrektorem Glassenem o sprawie Krafta. Przypuszczał, że Glassen zapomniał o jego ostrzeżeniu, lub też przekonał się, że Kraft nie był karany.
 Stary księgowy cieszył się, że Kraft pozostał w biurze. Polubił go. Zdarzało się często, że spędzali wspólnie niedzielne popołudnia.
 Uplłynął jeszcze miesiąc.
 Kraft zwolnił się na kilka dni. Oświadczył dyrektorowi, że musi załatwić pilne sprawy rodzinne.

W rzeczywistości jednak, pojechał do stolicy, do centrali firmy.
 Naczelny dyrektor wielkiego przedsiębiorstwa przyjmował tylko dwa razy w tygodniu.
 Kraft musiał podjąć uciążliwe starania, by dostać się do niego. Wreszcie po konał wszelkie trudności.
 Naczelny dyrektor, Aleksander Ruppert, był starszym, korpulentnym mężczyzną.
 Załatwił szybko wszelkie, najważniejsze sprawy i nie lubił prowadzić długich rozmów.
 — Proszę się streszczać — ostrzegł Krafta, gdy ten znalazł się przed jego obliczem.
 — Jestem kasjerem oddziału, pozostającego pod kierownictwem dyrektora Brunona Glassena — rozpoczął Kraft trochę niepewnie.
 — O tym mi już powiedziano — przerwał mu niecierpliwie Ruppert.
 — Jestem byłym przestępcą kryminalnym — dodał.
 Dyrektor Ruppert podniósł głowę.
 — Przestępcą? Co to ma znaczyć?
 — Odsiadywałem we Wiedniu karę za nadużycia — ciągnął dalej Kraft, odzyskując panowanie nad sobą. — Po powrocie do kraju w ciągu czterech lat daremnie starałem się o posadę. Kilkakrotnie przyjmowano mnie do pracy w różnych firmach, ale gdy po pewnym czasie dowiadywano się o moją przeszłość, na tychmiast wskazywano mi drzwi. A ja chciałem uczciwie pracować, chciałem zmyać swoją winę. W oddziale pana Glassena pracuję od ośmiu miesięcy. Byłem pewny, że pan Glassen nie wie, że siedziałem w więzieniu. Sądziłem, że gdyby znał moją przeszłość, nie powierzyłby mi kasy.
 — Pan dyrektor Glassen z pewnością nie wie — przerwał mu Ruppert, spoglądając nań z coraz większym zainteresowaniem.

— Nie, pan Glassen wie. Nasz księgowy Holt, ostrzegał go przed czterema miesiącami. Obecnie Holt zaprzyjaźnił się ze mną i zwierzył mi się, że zdradził mnie przed dyrektorem. Począłem się zastanawiać, dlaczego pan Glassen mnie nie wydalil. To było dla mnie zupełnie niezrozumiałe.
 — Widocznie pozyskał pan jego zaufanie — odezwał się naczelny dyrektor.
 — I ja byłem bliski tej myśli — uśmiechnął się Kraft. — Ale przekonałem się, że sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Teraz już wiem wszystko. Dyrektor Glassen jest wyrefinowanym przestępcą.
 — Kto? Dyrektor Glassen? — krzyknął Ruppert. — Czy pan oszalał?
 — Panie dyrektorze, odpowiadam za to, co mówię. Miałem w życiu bardzo ciężkie przejścia. Chwytałem się najrozmaitszych środków, by oszukać moich szefów. Znam się na tych rzeczach. Dyrektor Glassen fałszuje kwity, narażając centralę na ogromne straty. Robi to po mistrzowsku. Gdybym sam nie był niegdyś przestępcą, nie wpadłbym na ślad.
 Naczelny dyrektor spoglądał nań bawdawczo.
 Kraft wyjął z kieszeni kilka kwitów.
 — Proszę, oto są dowody — powiedział. — Dyrektor Glassen od pierwszej chwili wiedział, że siedziałem w więzieniu. Dlatego tylko mnie zaangażował. Jego plan był prosty. Gdy afery wyjdą na jaw, zrzuć się winę na mnie, jako na wyrefinowanego kryminalistę. Ale ja chcę być uczciwym człowiekiem! Nie dam się jeszcze raz wtrącić do więzienia!
 — Nazajutrz z ramienia centrali wyjechała do oddziału komisja śledcza.
 Dochodzenia, przeprowadzone na miejscu, potwierdziły wszystkie zarzuty, wysunięte przez Krafta.
 Dyrektor Glassen został osadzony w więzieniu.
 DOL.